

Nasze SPRAWY

Na spotkania budowniczych

BUDOWNICTWO nasze jest jeszcze złocone i drogie. To fakt, oczywisty. Widzimy to na każdym kroku, począwszy od opracowania dokumentacji technicznej a skończywszy na wykonawstwie. Jedną grupą anachronizmów zwłazana jest z dokumentacją, druga zaś z systemem premiowania, biurokratyzmem na budowach itp.

Nasi architekci błędnie niejednokrotnie, z braku szerokiego kontaktu z architektami innych krajów, z powodu różnych przepisów ograniczających inwencję twórczą. Szukano „własnych dróg”. Poszukiwania te przynosiły w efekcie w większości wypadków dokumentację złą, i drogie. Autorzy projektów nie potrafili wypracować dobrej dokumentacji typowej, dostosowanej do naszych potrzeb. Istniejące „typówki” posiadały z zasady tyle błędów ile komisji je zatwierdzało. Nie uwzględniali one materiałów zastępczych, jak gotowych elementów, żużlobetonów itp. — słowem tych wszystkich materiałów, których stosowanie charakteryzuje budownictwo nowoczesne, przemysłowe.

Budowaliśmy więc systemem tradycyjnym. Ten tradycyjny system oddziaływał też ujemnie na produkcję naszych zakładów ceramicznych, które niechętnie dostosowywały się do produkcji prefabrykatów. Trudno wskazać w naszym województwie większy zakład produkujący elementy gotowe. Co gorsza, plany produkcji cegły nie są także wykonywane. A co hamuje produkcję? — Niewątpliwie jedną z przyczyn to brak postępu technicznego. Zakłady pracy nie domagały się funduszy przeznaczonych na modernizację zakładu z obawy przed ich niewykorzystaniem.

Asekurancja to, i brak chęci pokonywania przeszkód wpływało na niewykonanie zasadniczych planów produkcyjnych, uniemożliwiło rozszerzenie asortymentów i doprowadziło do tak prymitywnych metod pracy jak np. w cegielni „Skala” w Niezabyzewie.

Wzięmy jeszcze dla przykładu dokumentację techniczną kościańskiego teatru. Przewidywała ona zużycie 26 m³ drewna na dekorację widowni. Jak na jedną budowę i nasze warunki — bardzo dużo. Dyskusja zaaranżowana wśród załogi ZBM doprowadziła do całkowitej eliminacji drewna i zastąpienia go gotowymi prefabrykami. O czym to świadczy? — Architekci nie uwzględniali szeregu prefabrykatów, które z powodzeniem można wprowadzać do naszego budownictwa zarówno miejskiego jak i wiejskiego. A od tego m. in. zależy przecież tempo robót budowlanych.

Tak więc, omówione i cały szereg innych błędów wpływających na to, że postęp techniczny w budownictwie w stosunku do innych gałęzi przemysłu pozostaje daleko w tyle.

Narady przeprowadzone w wielu zakładach pracy i instytucjach poprzedzające Wojewódzką Radę Budownictwa, zwróciły uwagę na szereg nie dociągnięć. Wyniki tych narad przeniesione zostaną na sobotnią Wojewódzką Radę Budownictwa, która ostatecznie omówi wszystkie rezerwy istniejące w budownictwie i przemyśle ceramicznym, możliwości przedstawienia niektórych zakładów na produkcję potrzebnych materiałów itd.

Towarzysze Delegacji! Od Waszego wkładu zależy dalszy postęp w budownictwie naszego województwa, a tym samym wykonanie zwiększonych planów, na realizację których czekają mieszkańcy.

Życzymy Wam owocnych ob-

Profesorów wszystkich krajów łezcie się!

Wyd.

Głos KOSZALIŃSKI

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Cena 20 gr. 24 — 25 marca 1956 r. Rok V. Nr 72 (1064)

Wzywamy do współzawodnictwa POM w Komninie

Załoga POM w Wiekowie odpowiada na apel Dygowa

Świetlica jest pięknie udekorowana. Zebrała się w niej prawie cała załoga Państwowego Ośrodka Maszynowego w Wiekowie, pow. Sławno. Nastrój jednak pa-

nował roboczy. Przysliłi presto od warsztatów, traktorów — w zabrudzonych smarami kombinazonach. Był to swojego rodzaju ostatni przegląd sił przed wyruszeniem brygad traktorowych w pole.

Dyskusja na naradzie była bardzo żywa. Świadczą o wielkiej trosce o bezawaryjną pracę ciągników i innych maszyn, o jak najskuteczniejsze przeprowadzenie wiosennej akcji siewnej. Mówili o tym traktorysty — Florentyn Maikowski, Kazimierz Lisowski, Stanisław Nieradka i wielu innych.

W wypowiedziach brygadystów, traktorzystów czy mechaników — przebiegała słuszną dumą, że ich POM, zajmujący do tej pory ostatnie miejsce w województwie, w przewidzianym terminie stanął w pełnej gotowości do wiosennej akcji siewnej.

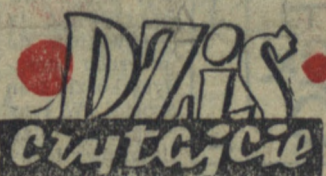
W naszej pracy — mówili towarzysze mechanizatorzy z POM Wiekowo — nie pozostaniemy w tyle za innymi ośrodkami maszynowymi.

mi. Dla potwierdzenia tego zgłoszono szereg zobowiązań. I tak np. zetemowska brygada zobowiązała się:

1. Wykonać roczny plan eksploatacji w 120 proc.
2. Zaoszczędzić 1000 kg paliwa.
3. Zakończyć wiosenną akcję siewną 5 dni przed terminem.
4. Wesnać do współzawodnictwa ZMP-owską brygadę z POM Komnino.

Oprócz tego złożono ponad 30 indywidualnych zobowiązań. Np. traktorzysta Stanisław Nieradka zobowiązał się wykonać siew w spółdzielni produkcyjnej Bartolino 5 dni przed terminem, wykonać roczny plan eksploatacji w 130 proc., przedłużyć żywotność ciągnika „Ursus” o 6000 godzin, zaoszczędzić 500 kg paliwa. Podobne zobowiązania podjęli: Józef Mielniczek, Kazimierz Dworaczek, Edmund Kruszyński, Jan Skiera, Eugeniusz Siusarczyk i wielu innych.

Jednocześnie załoga POM w Wiekowie postanowiła wesnać do współzawodnictwa załogę POM w Komninie.



- Str. 2 — Oszczędność na opak — inż. J. Cichocki.
- Str. 2 — U sąsiadów za Tatrami.

Delegacja KC PZPR na III Konferencję SED

BERLIN. 23 bm. przybyła do Berlina na III Konferencję Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności SED delegacja KC PZPR.

W skład delegacji wchodzi członek Biura Politycznego KC PZPR Roman Zambrowski, członek KC PZPR Feliks Baranowski oraz pierwszy sekretarz KW PZPR w Szczecinie Franciszek Sielańczuk.

Na lotnisku delegację powitali: sekretarz KC SED — Hermann Matern, sekretarz Komitetu Berlińskiego SED Hermann Axner oraz inni

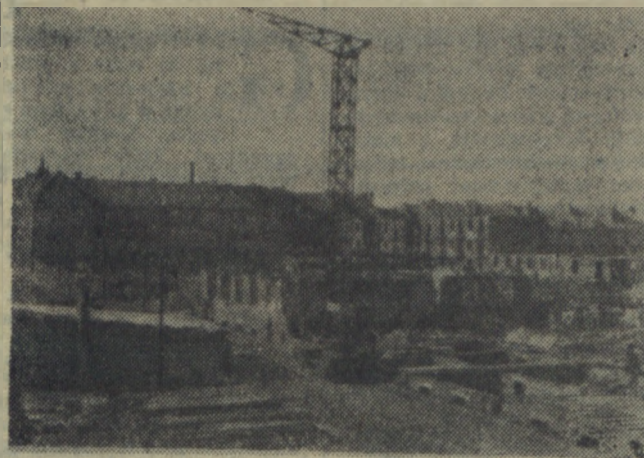
przedstawiciele naczelnych władz partyjnych.

W niedzielę inauguracyjny koncert orkiestry symfonicznej

W dniu jutrzejszym odbędzie się w sali WDK inauguracyjny koncert orkiestry symfonicznej z udziałem Danuty Zimnej-Tucholskiej, solistki opery gdańskiej.

Początek o godz. 18.30. Wstęp za zaproszeniami.

Koszalińskie »Zagłębie Budowlane«



W sobotę odbędzie się w Koszalinie Wojewódzka Narada Budownictwa.

W związku z tym na stronie 2 zamieszczamy artykuły omawiające niektóre problemy budownictwa.

Na zdjęciu: fragment budowy koszalińskiej Stalówki.

Fot. W. GRABOWSKI

Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej odbędzie się 26 i 27 maja br.

Wyznaczony na 17 i 18 marca br. II Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej został odroczony w związku z żałobą po śmierci Bolesława Bieruta.

Biorąc pod uwagę, że po świętach nastąpi okres nasilenia prac polowych w związku ze spóźnioną wiosną, Min. Rolnictwa i Przemysłu Rady Spółdzielczości Produkcyjnej zdecydowały wyznaczyć termin Zjazdu na 26 i 27 maja.

XIII plenarne posiedzenie ZG ZSCh

WARSZAWA. W Warszawie rozpoczęły się dwudniowe obrady XIII plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, poświęcone omówieniu zadań tej organizacji w realizacji uchwały V Plenum KC PZPR o pięcioletnim planie rozwoju rolnictwa.

Nowi ministrowie górnictwa węglowego oraz pracy i opieki społecznej

WARSZAWA. Rada Państwa, na wniosek prezesa Rady Ministrów, postanowiła powołać na stanowisko ministra górnictwa węglowego Franciszka Waniolę, dotychczasowego pierwszego wiceministra tego resortu — zwalnając wiceprezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza od sprawowanej przez

niego równocześnie funkcji ministra górnictwa węglowego.

Ponadto Rada Państwa, na wniosek prezesa Rady Ministrów, postanowiła powołać na stanowisko ministra pracy i opieki społecznej Stanisława Zawadzkiego, dotychczasowego kierownika tego ministerstwa.



Warsztatowej Gwarantują Ostrowca za jakość remontów

Gospodarstwa zespołu PGR Ostrowiec kończą już ostatnie przygotowania do wiosennych prac polowych. Warsztaty naprawcze zespołu wyremontowały dotąd 70 ciągników, które wnet wyruszą na pola. Na wszystkie wyremontowane traktory wydawane są listy gwarancyjne.

FR. ŚNIEG korespondent

Dobry przykład pracowników służby terenowej PSSW i S

Pracownicy służby terenowej Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych umiejscowienie łączności zawodowej z pracą społeczną. W pierwszej połowie marca br. instruktorzy agrotechniczni KPSS Wł. i Sk. poważnie przyczynili się do zorganizowania spółdzielni produkcyjnej w Rusowie (pow. Kołobrzeski). Bysznie (pow. Świdwin), prowadząc wytrwałą pracę uświadamiającą wśród mieszkańców tych gromad.

Nowy zespół uprawowy

W Rzeszowie, powiat Ciesuchów, zorganizowano zespół uprawy odlogów. Do zespołu przystąpiło 11 pracowników GS, którzy przyjęli w zagospodarowanie 12 ha odlogów. Przewodniczącym zespołu wybrano Aleksandra Zaliwskiego. Jest to trzeci zespół uprawy odlogów, który powstał w tym roku w powiecie ciesuchowskim.

(Ka-Jot).

Sami remontują świetlice

Chłopi ze wsi Paprotki w powiecie sławieńskim, przystąpili do remontu i urządzenia miejsca wejściowego świetlicy. Remont przeprowadzają oni sposobem gospodarczym.

Do całkowitego zakończenia prac pozostało jeszcze załatawanie ścian, tynkowanie i malowanie.

Organizacja pracy przy remoncie świetlicy zajęli się chłopcy: Franciszek Kwiatkowski, Stanisław Procki i Leon Browarczyk.

(GK).

W lecznicach weterynaryjnych powstana poletka kukurydzy

Ostatnio pracownicy weterynaryjni naszego województwa postanowili zakładać przy terenowych lecznicach wzorowe poletka kukurydzy. Lecznice są często odwiedzane przez rolników. Widok wzorowo uprawianych działek w połączeniu z propagandą słowną zachęci niewątpliwie wielu chłopów do wprowadzenia u siebie tej uprawy. Pielęgnację poletek wzięli na siebie pracownicy lecznic w godzinach wolnych od pracy.

JÓZEF MAZUR czełnik



Warszawie przybyła nowa wielka placówka handlu społecznego. W dniu 22 marca otwarty został Powszechny Dom Towarowy na Woli.

Na zdjęciu: fragment wnętrza nowego PDT.

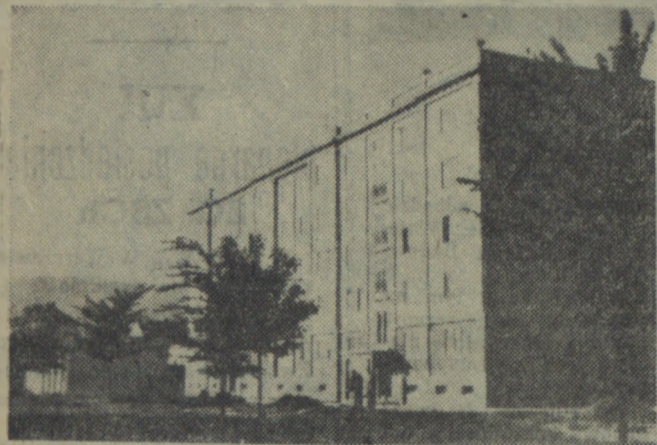
(CAF, fot. Motil)



U sąsiadów za Tatrami

W Nowej Ostrawie zastoso-
wano system przejściowy
między tradycyjnym budownictwem z cegły a montażem z elementów prefabrykowan-
nych. Ściany budynków
wznoszą się z dużych bloków
o wadze 1,5 tony, które po-
wstają z cegieł, spojonych
zaprawą. Bloki te wyrabia
się bądź wprost na budowie,
bądź też w stalych bazach
prefabrykacji elementów bu-
dowlanych. Trzy takie bazy
są już czynne w Czechosło-
wacji. System ten, aczkol-

ny jest u nas pod nazwą bu-
downictwa wielkopłytkowego,
gdyż ściany budynku monto-
wane są z płyt wysokości jed-
nej kondygnacji, a szeroko-
ścią odpowiadającej wymia-
rom podstawowej jednostki
wewnętrznej (pokój lub
kuchnia), jednakowej jednak
dla wszystkich płyt zewnętrz-
nych w całym domu. Każda
płyta stanowi nośny element
konstrukcyjny, którym jest
warstwa zbrojonego betonu.
W bazie prefabrykacyjnej
wstawiane są w płyty futry-

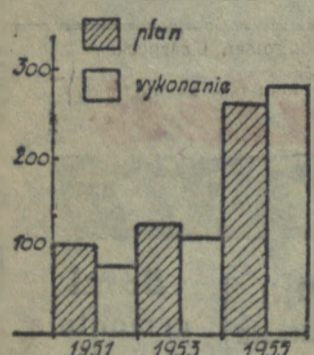


Dom w Gottwaldowie zmontowany z elementów prefabrykowanych.

wiek na pewno niedoskona-
ły, przyspiesza jednak tempo
budowy i pozwala zaoszczędzić
sporo cegieł marnujących
się zazwyczaj przy przewo-
zie i składowaniu.

Architekci czechosłowaccy
przeprowadzili szereg cieka-
wych prób zmierzających do
pełnego uprzemysłowienia
procesu budownictwa. Goto-
wy, już wykończony dom,
zmontowany całkowicie z pre-
fabrykowanych elementów,
obejrzeć można w Gottwal-
dowie przy ul. Pionierów.

Zastosowany tu system zna



Oto jak kształtowało się
wykorzystanie kredytów na
budownictwo terenowe w pla-
nie 6-letnim w woj. koszaliń-
skim.

Co o tym sądzisz?

MPRB otrzymało dokumen-
tację techniczną na ka-
pitalny remont jedne-
go z budynków. Odnosić re-
montu dachu projektant napi-
sał (podajemy w skrócie):
„Odeskować dach, położyć pa-
pę i dwa razy posmarować
smołą”.

Okazało się jednak, że dach
był w dobrym stanie i w do-
datku kryty dachówką.

SCENTRALIZOWANE za-
opatrzenie materiałowe
wprowadza często chaos w
organizacji pracy na budo-
wie. Bywają wypadki, że np.
zamiast brakującej cegły, pu-
staków, belek itp. ZBM otrzy-
muje jednorazowo transport
15 wagonów cementu, dla któ-
rego trzeba natychmiast przy-
gotować odpowiednie maga-
zyny.

W celu usprawnienia za-
opatrzenia warto by pomyśleć
o jego decentralizacji i stwo-
rzeniu komórki, która zajęła
by się dostawą materiałów bu-
dowlanych.

HALE warsztatu mechanicz-
nego dla PPIUR „Kute-
r” budowano przez kilka lat.
Stale poprawiana i uzupełnia-
na dokumentacja pochłaniała
wiecej pieniędzy niż wynosi
wartość materiałów i roboci-
zny całej budowy.

Po wybudowaniu hali za-
ważano dopiero, że nie ma

ny metalowe drzwiowe lub
okienne w zależności od wy-
magań projektu. Po jednej
stronie płyta pokrywana jest
tyńkiem zewnętrznym, po
drugiej — warstwą izolacyj-
ną z paździerzki lnianych, a
następnie tyńkiem wewnętr-
nym. Tak przygotowane ele-
menty przewozi się na plac
budowy i montuje przy uży-
ciu dźwigów. Próba w Gott-
waldowie udała się. W nie-
wielkiej odległości od pierw-
szego powstaje drugi iden-
tyczny budynek, a w Pradze
rozpoczęto już budowę całej
serii domów tego typu.

Warto wspomnieć także o
dobrym zwyczaju jaki został
powszechnie przyjęty i obowi-
zuje budowniczych u naszych
sąsiadów za Tatrąmi. W Cze-
chosłowacji każdy nowy budy-
nek zaraz po wybudowaniu
jest wykończony i nie stoi jak
to u nas bywa, całymi latami
bez tynku.

Jeszcze jedna ciekawostka.
Nowowbudowane domy obla-
dane są doskonałymi wielo-
barwnymi tynkami. Nawet ryn-
ny, rury spustowe i parapety
zewnętrzne z blachy malowane
są odporną na wpływy atmo-
sferyczne, brązowo-rdzawą lub
granatową farbą.

Co odpowiedzą na to nasi
projektanci?

ona niezbędnych urządzeń so-
cjalnych.

ZE żwirowni w Dolaszewie
(pow. Wątcz) wywiezio-
no w ubiegłym roku do in-
nych województw (np. wroc-
ławskiego) 133 540 m³ żwiru.
Przy tak intensywnej eksplo-
atacji pokłady żwiru wyczer-
pią się w ciągu 2 lat. Tym-
czasem na miejscu są dwie
hale, niestety nie wykorzy-
stane, w których z powodze-
niem można produkować róż-
nego rodzaju elementy dla bu-
downictwa uprzemysłowione-
go.

BPP w Kołobrzegu rozpo-
czął jesienią 1954 roku
budowę hali montażowej dla
POM-u w Rymaniu. Pierw-
szy termin, w którym hala
miała być oddana do użytku,
kierownictwo BPP wyznaczy-
ło na 22 lipca 1955 roku. Bu-
dowę natomiast zakończono
dopiero 15 stycznia br.

W hali znajduje się central-
ne ogrzewanie. Projektant mo-
że być dumny ze swego „suk-
cesu”. W jednym z dwu ol-
brzymich pieców spalono w
ciągu 2 i pół miesięcy całą
zapas gazy przeznaczony na
zimę. W drugim piecu nie pa-
lono w ogóle, ponieważ ciep-
ło z jednego było wystarczają-
ce. Zachodzi pytanie, po co
wstawiono tam aż dwa duże
piece, podczas gdy jeden
mniejszy ogrzałby dostatecz-
nie całą halę montażową?

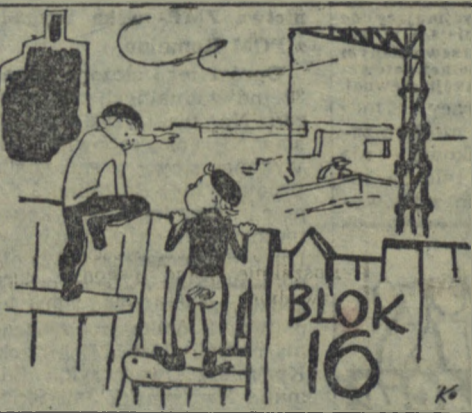
Oszczędność na opak

GDY redakcja zwróciła
się do mnie z prośbą
o napisanie artykułu
byłem w poważnym kło-
pocie. Spośród wielu
zagadnień, które wymagają
przedyskutowania zdecydowa-
łem się wreszcie napisać o os-
zczędności w budownictwie.
Problem poważny, nasuwający
wiele refleksji...

KILKA WYJASNIEN

Na obecny system premiowa-
nia składa się cały szereg prze-
pisów, które streścić można na
stępująco: premia zależy na
od przerobu miesięcznego. Na
przerób ten składa się: robo-
cizna, materiał, sprzęt i trans-
port. Wydawane sumy na te
cele mówią o stopniu wykonania
planu miesięcznego, kwar-
talnego itd. Premia dla perso-
nelu technicznego uzależniona
jest od wykonania planu finan-
sowego i wynosi prawie 60
proc. zasadniczych poborów
kierownika budowy, majstra,
inżyniera, czy technika. Jeśli
wzrost planu produkcyjny nie zo-
stał wykonany, stracona pre-
mia czyni poważny wyłom w
budżecie domowym każdego
pracownika technicznego.
Wszystko więc wskazuje na
to, że kierownictwo budowy za
interesowane jest wykonaniem
zadań miesięcznych (z uwagi
na premie) w przeciwnieństwie
do robotników, którzy pracują
akordowo i premii nie otrzymu-
ją.

Jak wobec tego przedstawia
się sprawa oszczędności, obni-
żenia kosztów budowy nowych
mieszkań?



— W tym bloku będą mieszkać wyłącznie
bezdzielnicy kawalerowie.

W KRAJNIE PARADOKSÓW

Chcąc więc wykonać plan
finansowy kierownictwo budo-
wy stara się, by materiały po-
trzebne do budowy, transport,
sprzęt, były jak najdroższe(!)

Bo przecież w tym wypadku
łatwiej będzie można wykonać
zadania finansowe i w elekcie
otrzymać premię. Dlatego też
kierownictwo budowy nie sta-
ra się o tanie materiały zastę-
pcze czy miejscowe, gdyż wpro-
wadzenie ich mogłoby spowo-
dować niewykonanie planu fi-
nansowego. Oto przykłady:

Skosztorysowane roboty
przy odbudowie koszalińskie-
go teatru przewidują wykona-
nie nowych murów z cegły u-
zyskanej z rozbiórki. Koszt jej
nie jest objęty kosztorysem,
gdyż stanowi ona materiał
miejscowy. Cegła ta jest o wie-
le tańsza od nowej, ale, nie-
stety, obniża przerób finanso-
wy. Zachodzi wówczas koniecz-



— Antek, o plan się nie martw. Widzisz,
wiozł żwir z Marsa.

ność zwiększenia robocizny, w
efekcie czego kierownik budo-
wy przekracza fundusz plac,
który ustalany jest w zależno-
ści od wielkości przerobu.

Pociąga to za sobą
sankcje, tj. cofnięcie premii,
mimo wykonania, a nawet
przekroczenia planu rzeczowe-
go. Gdyby zaś tę samą cegłę
rozbiórkową wy-
wieźć kilkadzie-
siąt kilometrów
i przywieźć ją
z powrotem do
przerobu dosz-
łyby koszty tran-
sportu. W tym
wypadku plan
finansowy byłby
wykonany, a
technicy i maj-
strowie otrzyma-
liby premie.

Na jednej z budów w woj.
koszalińskim kierownik budo-
wy „robił” premie bez udziału
robotników. Wystarczyło w zu-
pełności pokryć koszty tran-
sportu materiału, który spowa-
dzano z odległych baz.

I jeszcze jeden przykład.
Doskonale żwir miejscowy,
przewożony z pobliskiego Ce-
welina jest prawie o 50 zł. tań-
szy od żwiru dostarczanego
wagonowo. Jasnym jest, że kie-
rownicy budów wołaliby otrzy-
mywać żwir z transportu wa-
gonowego i tym samym pod-
wyższyć sobie przerób. Dłaczego?
Cena żwiru sztucznie ob-
niża przerób finansowy (a nie

rzeczowy), który trzeba pokry-
wać zwiększoną robocizną.
Wracamy znowu do przekra-
czania funduszu plac.

Koledzy ze szczecińskich bu-
dów nie martwią się tak jak
my o wykonanie planu (a tym
samym o premie), ponieważ
wysoka cena żwiru sprowadza
tego z odległych żwirowni „ro-
bi” im plan. Tak więc tworzy
się błędne koło paradoksów.

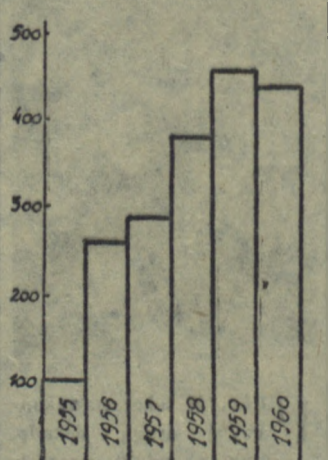
W wyniku tego koszty bu-
downictwa poważnie wzrasta-
ją i pożerają wiele nowych do-
mów mieszkalnych. Przeciwy-
normujące ten system oraz sze-
reg innych przepisów inwesty-
cyjnych działają więc, jak do-
kumentują przykłady, w od-
wrotnym kierunku: nie oszczęd-
ności lecz podrażnienia koszt-
ów budowy. Poza tym są ha-
mulcem postępu technicznego i
krzywdzą robot-
nika.

ZAINTERESO- WAC MATERIALNIE

Jakie są dro-
gi wyjścia z
tych paradok-
sów? Przede-
wszystkim nale-
ży zrewidować

dotychczasowy system premio-
wania i zlikwidować zbyt dużą
rozpiętość między premią, a
wynagrodzeniem zasadniczym.
Zainteresować materiałnie kie-
rownika budowy, a szczegól-
nie robotników, wprowadzając
premiowanie od wykonania za-
dań rzeczowo-finansowych o-
kreślonych harmonogramem o-
gólnym robót, ponadto wpro-
wadzić premiowanie od uzy-
skanych oszczędności ze stoso-
wania materiałów miejscow-
ych, zastępczych. Sugestie te
wydają mi się najlepszym wyj-
ściem z dotychczasowego cha-
osu i przynieść mogą rzeczy-
wiście poważne obniżenie ko-
sztów budowy.

Inż. J. CICHOCKI
kier. Zarządu BM — Koszalin



Wzrost nakładów w planie
5-letnim na budownictwo te-
renowe w woj. koszalińskim.

Cudze chwalicie...

...tak mówi ludowe przy-
słówie i tak jest w istocie,
bowiem wskazujemy na o-
słabnięcia innych, potrafimy
zachłystywać się nimi, ale
nie wykorzystujemy włas-
nych doświadczeń. A prze-
cież u nas można by wiele
zmienić i unowocześnić. Np.
od szeregu lat dla wykony-
wania fundamentów w bu-
downictwie więkskim używa-
się drogiej, deficytowej ce-
gły, podczas
gdy kamień pol-
ny nadający się
do tego celu
nie jest wyko-
rzystywany. Kamień ten po-
wszechnie wy-
stępuje w na-
szym wojewód-
stwie.

Posiadamy również i takie
materiały i su-
rowce, nadają-
ce się do bu-
downictwa wie-
jskiego, jak:

— Wojtek, musimy ten mur rozwalić, bo
zapomnieliśmy podciążyć rury do sedesów,

torf, który zajmuje 9,9 proc.
ogólnej powierzchni woje-
wództwa, żwir, drewno i od-
pady surowcowe przemy-
słu tartaczego, jak wióry i
trociny oraz powszechnie
występująca glina, główny
surowiec budownictwa wiejs-
kiego.

Poważna rezerwa materia-
łowa jest także trzcina, zara-
stająca nasze jeziora. Eks-
ploatacja jej częściowo PGiF,
lecz jeszcze niedostatecznie
w stosunku do możliwości.

Zrobiono już u nas pewne
kroki zmierzające do wyko-
rzystywania materiałów i su-
rowców pochodzenia miejsc-
owego. Np. w spółdzielni pro-
dukcyjnej Charnowo wybu-
dowano oborę dla 30 krów o-
ścielanych z gliny, do funda-
mentów zaś użyto kamienia
polnego.

Przykładów tych jest jed-
nak niewiele. Jakże są tego
przyczyny?

Opracowywane dokumenta-
cje projektowo-kosztoryso-
we dla budów wiejskich nie
uwzględniają materiałów po-

Czy wiecie że

...nowowbudowany dom
mieszkalny średniej wiel-
kości zawiera około 400 ton
wody?

...dotychczas inwestorzy
nie dostarczyli głównemu
wykonawcy, tj. ZBM-owi,
około 50 proc. dokumenta-
cji technicznej na budowy,
które mają powstać w bież.
roku?

...z zakładów ceramicz-
nych wapienno-piaskowych
województwa koszalińskie-
go wywieziono w ub. roku
około 10 do 12 mln sztuk
cegły? Nasi wykonawcy i
inwestorzy nie zgadzali się
na jej stosowanie, tłumac-
ząc, że chłonie ona wilgoć
i jest mniej wytrzymała.
W tym samym czasie inne
województwa używały ją
nawet do budownictwa
przemysłowego. Czy nie
należałoby cegły tej zatrzy-
mać u nas, likwidując w
ten sposób niedobór cegły
czerwonej?

...koszt dokumentacji na
adaptację budynku kosza-
lińskiego teatru wynosi do-
tychczas 210 tys. zł. a wy-
konawca żąda ponadto wy-
równania w wysokości 100
tys. zł?

...w czasie straconym w
ciągu roku na kłótnie, bu-
melantwo itp. załoga ZBM
mogłaby zbudować dwa
bloki mieszkalne?

...w MPRB Sławno na
trzech robotników budow-
lanych przypada jeden ur-
zędnik?

...z powodu braku pla-
nów urbanistycznych, nie-
chcieli do odgruzowywania
placów, nowe bloki przy
ul. Władysława IV zostały
zleokalizowane, co w e-
fekte powaźnie zwiększyło
koszty budowy?

...w cegielni Złocieniec
wystarczyłyby drobne in-
westycje, by podnieść pro-
dukcję cegły o 1 milion
sztuk?

...w terenowych przed-
sięwzięciach z powodu bra-
ku tzw. małej mechaniza-
cji robotnicy noszą mate-
riały budowlane na ple-
cach?

...dokumentacja na adap-
tację budynków jest czę-
sto droższa od dokumenta-
cji na nowy budynek?

...na 10 przedsiębiorstw
MPRB jest jeden inżynier?

chodzenia miejscowego. Brak
jest również zakładów, które
zajęłyby się produkcją ta-
kich elementów, jak: bloki
włórowo-gipsowe, cegła tzw.
trzciniówka, prefabrykaty z
trzciny oraz bloki i pustaki
żużłobetonowe itp. Należy
wtedy przede wszystkim zli-
kwidować konserwatyzm,
który narastał w latach u-
biegłych. Umożliwi to nam
wykonanie w roku 1956 oko-
ło 40 proc. wszystkich obiek-
tów, jakie będziemy budo-
wać na wsi, z materiałów
miejscowych.

W związku z tym uwaga
wydziałów budownictwa te-
renowych rad narodowych
winna skoncentrować się na
tym, by nasze bogactwa na-
turalne wykorzystywać naj-
lepiej — podobnie jak to czy-
nia sąsiednie kraje. Dzięki
temu będziemy mogli dać wsi
wiecej obiektów gospodar-
czych i domów mieszkalnych
w terminie najkrótszym.

H. WIECZORKIEWICZ
kier. działu budownictwa
i WPKP w Koszalinie

KRONIKA PARTUJNA

W dniu dzisiejszym o godz. 14 w gmachu KW PZPR w Koszalinie pokój 216 odbędzie się narada prelegentów Komitetu Wojewódzkiego Komisji Ruchu Związków WTP — członków Wojewódzkiej Komisji Ruchu Związków WTP — członków partii.

Narada poświęcona będzie zapoznaniu się z materiałami XX Zjazdu KPZR. Obecność obowiązkowa.

UWAGA SŁUCHACZE WUM-L

W dniu 26 bm. odbędzie się następujące zajęcia dla słuchaczy I roku:

Od godz. 15 do 17 — wykład z ekonomii politycznej kapitalizmu „Dochód narodowy. Reprodukacja kapitalizmu”.

Od godz. 17 do 19 — wykład na temat „Partii Komunistycznej w walce o jednolity ustrój państwa”.

W dniu 27 bm. odbędzie się następujące zajęcia dla słuchaczy II roku.

Od godz. 15 do 19 — seminarium na temat: „Kierownictwo PPR w walce o utrwalecie władzy ludowej”.

MZBM ma dużo do zrobienia... ...ale z próżnego i sam Salomon nie naleje

Okres zimy i silnych wiatrów, spowodował poważne uszkodzenia w budynkach administrowanych przez Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Koszalinie. Do MZBM-u nieprzerwanie nadchodziły meldunki mieszkańców o uszkodzonych dachach, popękanych przewodach wodno-kanalizacyjnych, zalanych wodą piwnicach itp.

Jednakże po przeanalizowaniu tych meldunków i przeprowadzonej kontroli, okazało się, że za awarie w okresie zimowym, w wielu wypadkach winę ponoszą sami lokatorzy. Nie zabezpieczenie piwnic przed mrozem spowodowało dużo uszkodzeń w sieci wodno-kanalizacyjnej, których MZBM nie będzie usuwał na swój koszt. W stosunku

do winnych spowodowania zaniebań, Kolegium Orzekającego przy Prezydium MRN wyciągnie z pewnością właściwe wnioski.

Z uruwnaniem pozostałych awarii MZBM ma poważne trudności. Na usunięcie usterek spowodowanych okresem zimowym, brak jest bowiem jakiegokolwiek funduszu, ponieważ Ministerstwo Gospodarki Komunalnej zwleka z ich przydziałem. MZBM nie otrzymuje również żadnych przydziałów materiałów na instalacje wodociągowo-kanalizacyjne, centralnego ogrzewania i elektryczne.

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Koszalinie ma dużo do zrobienia.

Przez wicher zostało uszkodzonych w naszym mieście około 200 dachów. Uszkodzenia te powinny być jak najszybciej usunięte. Nie można tej sprawy traktować marginalnie. Nie można również dłużej zwlekać z usunięciem wody z zalanych piwnic. Powoduje to narastanie poważnych, zupełnie niepotrzebnych kosztów.

Uczmy się racjonalnego gospodarowania pieniędzmi

Poważnie wzrosła w ostatnim czasie ilość posiadaczy książeczek PKO. W ciągu 6 lat, od roku 1950 do 1955 zanołowano ich w skali krajowej 4 miliony 400 tysięcy, z czego na nasze województwo przypada 6813. Nie jest to zbyt duża liczba w porównaniu z innymi województwami.

O tym, jakim udogodnieniem jest książeczka Powszechnej Kasy Oszczędności, wiedzą zapewne wszyscy jej posiadacze. Przede wszystkim mamy możliwość racjonalnie gospodarzyć pieniędzmi i lepiej rozplanować nasz domowy budżet. Równocześnie książeczka PKO zabezpiecza złożone na niej pieniądze przed kradzieżą czy zagubieniem.

Ponadto poprzez składanie zaoszczędzonych sum w Powszechnej Kasie Oszczędności przyczyniamy się do spłaty narodowej niemożliwej korzyści.

Zdradzimy naszym czytelnikom, że w najbliższym czasie Powszechna Kasa Oszczędności przygotowuje konkurs dla posiadaczy książeczek z cennymi nagrodami.

Ale o tym następnym razem.

old.



— Co pan taki smutny?...
— Bo żona trzyma gotówkę na książeczce PKO.

KRYTYKA KRAJOWA

W styczniu br. w jednej z notatek krytykowaliśmy niszczące ekspozycje, pozostawione przy ul. Morskiej 9, gdzie w końcu ub. roku mieściła się wystawa spółdzielczości pracy. Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy nadesłał nam wyjaśnienie, w którym stwierdza, że po zakończeniu wystawy, na placu wystawowym pozostała maszyna do

wulkanizacji opon, należąca do spółdzielni im. Westerplatte w Gdańsku. Mimo kilkakrotnych upomnień ze strony WZSP, spółdzielnia ta nie kwapiła się z zabraniem ekspozycji. Po ukazaniu się naszej notatki i ponownym upomnieniu, maszynę zabrano. Sieci rybackie i inne ekspozycje również już zostały usunięte z placu wystawowego.

CO, gdzie, kiedy?

WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY:

Pogotowie Ratunkowe tel. 99.
Straż Pożarna — tel. centrali 513, tel. alarmowy — 98.
Komenda Miasta MO — telefon 35-37.
Pogotowie milicyjne — telefon 07.
Szpital Miejski, ul. Falata 3/5, tel. 22-18, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 26-60.

Kino

„Nowa Huta” — Próba wierszów.

Seanse o godz. 16, 18 i 20.

W kinach „Nowa Huta” i WDK wyświetlany jest dodatek specjalny z uroczystości pogrzebowych w Warszawie pt. „OSTATNIA DROGA TOWARZYSZA BIERUTA”.

„Młoda Gwardia” — Rokossov — nieczynne.

WDK — Gwiazdy na skrzydłach.

Seans o godz. 17.30.

O godz. 15.30 seans ulgowy dla młodzieży.

W niedzielę o godz. 10 — poranek: „Niebezpieczna ciętnina”.

UWAGA! Repertuar kin podajemy według komunikatu Okręgowego Zarządu Kin w Koszalinie.

WDK — Dziś i jutro w sali WDK — wieczór piosenek, humoru i jazzu w wykonaniu zespołu Rozgłośni Stalagrodzkiej PR.

Początek o godz. 20.

Wieczór literacki

Wojewódzki Dom Kultury Związków Zawodowych w Koszalinie organizuje w dniu 24 bm. o godz. 18 w czytelni WDK wieczór literacki, poświęcony życiu i twórczości poety narodu ukraińskiego T. Szewczenki.

W części artystycznej wieczoru wystąpi chór ukraiński i trio wokalne WDK.

Kierownictwo WDK pragnie, aby przybyła na tę imprezę jak największa liczba słuchaczy ukraińskiego z terenu województwa.

WRadio

PROGRAM I
na dzień 24 bm. (sobota)
Program dnia: 6.55, 12.25,
Wiad. 5.05, 6.00, 7.00, 8.00, 8.30,
12.04, 16.00, 20.00, 23.00.
7.40 Kalendarz radiowy. 8.36
Gra zespołu Janicza. 8.38 Fragment
baletowy z opery „Moiuski”. 9.00
„Siomka chochoły” (teatrnia do
rodziny) — aud. dla kl. IV. 10.00
Koncert Chopinowski. 10.30 „Fajka
komunardów” — opow. III. Eren-
burga. 11.30 Muzyka i aktualno-
ści. 12.30 Przegląd prasy. 12.39
Na swojej nutę. 13.00 Aud. dla
wsł. 15.30 „Historia dziadka do
orzechów” — słuch. 16.05 Koncert
zrecen. 17.00 Z życia Związku
Związków. 17.30 Koncert ma-
lej orkiestry Rozgł. Ślaskiej PR.
18.15 Piosenki radzieckie. 18.30
Radioproblemy. 18.40 Utwory
skrzypcowe. 19.00 „Zgadnij za-
gadła” — „Tylko dla kobiet”.
20.28 Muzyka taneczna. 21.50 Fe-
leton literacki. 22.20 Nasz znajomy
z V Festiwalu.

Na dzień 25 bm. (niedziela)
Program dnia: 6.00, 10.50,
Wiad. 6.00, 7.00, 8.00, 11.00, 20.00,
23.00.

6.11 Muzyka na dzień dobry.
6.55 Kalendarz radiowy. 7.10 Prze-
gląd prasy. 7.15 „Od Lannera do
Lehara” — walcze. 7.50 Sportow-
cy wjeżdżają na start. 8.10 „Wielki
tańczy i śpiewa”. 9.00 Odpowiede-
ści Fali 45. 9.12 Radzieckie me-
lodie filmowe. 9.30 Zagadki mu-
zyczne. 10.00 „Strach” — opow.
Sł. Doboszewskiego. 10.30 Transmis-
ja z indywidualnych mistrzostw
bokserskich Polski. 14.05 Gwiazda
niedzieli. 14.15 „Niedziela na
wsi”. 15.00 Na fali humoru i sa-
tury. 15.30 Śpiewa Państwowy
Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”.
16.05 Tygodniowy przegląd
wydarzeń międzynarodowych.
16.28 „Ptak Cesarza” — słuch.
17.20 „Dla każdego coś miłego”.
18.30 „Noc tyślająca drzewa” —
komedia Cyprilana Norwida. 19.30
„Paryż śpiewa dla Warszawy”.
20.25 Muzyka taneczna. 21.00 We-
soly kramik. 21.15 „Mistrzowie
estrady” — Dawid Ojstraeh. 23.00
Ogólnopolskie wiadomości spor-
towe. 23.30 Muzyka taneczna.

„Bałtyk” — dla swoich konsumentów

Dużym powodzeniem cieszył się konkurs na układanie jadłospisu, który organizowała restauracja „Bałtyk”. Kierownictwo zakładu postanowiło wznowić konkurs.

„Bałtyk” przypomina jednocześnie, że co tydzień funduje dla zwycięzców nagrodę w postaci dwuosobowej kolacji wartości 50 zł, która jest „wreczana” każdej niedzieli o godz. 21.30.

Proponowany przez klientów uczestników konkursu jadłospis, stanowi podstawę dla szefa kuchni w przygotowywaniu dań.

Szkolenie sanitarne przy Komitecie Blokowym nr 16

Komitet Blokowy nr 16 prowadzi w każdy wtorek i piątek od godziny 18 w szkole przy ul. Chelmońskiego szkolenie sanitarne.

Komitet prosi mieszkańców bloku o wzięcie udziału w szkoleniu.

JAKA DZIS pogoda?

Dość pogodnie ze stopniowym wzrostem temperatury. Temperatury od 2 do 8 st. C. Wiatry południowo-wschodnie o sile 3-5 m/s. W nocy od 3 do 8 m/s. Wiatr.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

15 MURARZY zatrudni od zaraz Zjednoczenie Budownictwa Wiejskiego, Zarząd Budowlany nr 3 w Słupsku, Plac Zwycięstwa 4. Warunki pracy terenowe, płatne wg Układu Zbiorowego w Budownictwie. Szczegółowe wyjaśnienia na miejscu w Sekcji Kadr — tel. 32-03. K-158-0

INŻYNIERÓW lub AGROTECHNIKÓW na stanowiska Powiatowych Instruktorów Plantacyjnych dla roślin olejnych poszukuje od zaraz — Wojewódzki Inspektor Plantacyjny Koszalin, ul. Bierutów 18. K-139-0

SPORTE

Uroczyste otwarcie sezonu w Koszalinie

W dniu jutrzejszym sportowcy całej Polski powitają nowy sezon, sezon wiosenno-letni.

Sportowcy naszego województwa powitają nowy sezon centralnymi uroczystościami w Koszalinie. Rano o godz. 10 zawodnicy zbiorą się przed budynkiem WKRF, skąd następnie przemarszują ulicami miasta na stadion Sparty. Tam o godzinie 11-tej wystartują lekkoatleci do pierwszych w tym roku oficjalnych zawodów na wolnym powietrzu.

Zaczynamy dość poważną imprezę, bo wojewódzkimi biegami przełajowymi. Przyjmujemy, że w biegach startują młodzieży, juniorzy i seniorzy, a najlepszy, powołani przez rady główne swych zrzeszeń, wystąpią do walki o tytuły mistrzów Polski w przełajach. Impreza ta odbędzie się w Opolu, 15 kwietnia br.

Piłkarze wychodzą grzmieniami na boiska, aby walczyć o tytuły mistrzowskie i awans w III lidze oraz klasach A i B. Ogółem, na terenie naszego województwa odbędzie się w niedzielę prawie 20 spotkań mistrzowskich. Terminarzy rozgrywek podaliśmy w tych dniach. Chcielibyśmy przypomnieć chociażby najciekawsze spotkania I rundy III ligi i klasy A. Wybaczyć, ale wszystkie zawodzą się równie interesująco. Ze wszystkich zakątków województwa otrzymaliśmy przecież listy.

Zwycięzcy Memoriału...

Po pięciu dniach walk na trasach i skoczniach Zakopane go zakończony został w czwartek Memoriał Br. Czecha i H. Maruszewskiego — największa i ostatnia impreza sezonu narciarskiego w kraju. Dzięki silnej obsadzie międzynarodowej, szczególnie w konkurencjach alpejskich, zawody dostarczyły wiele emocji sympatykom narciarstwa. Niestety, o ile konkurencje alpejskie stały na wysokim międzynarodowym poziomie, o tyle konkurencje klasyczne, z wyjątkiem konkursu skoków, nie mogły zadowolić.

A oto zwycięzcy Memoriału: Słalom spec. kobiet — Reichert (NRF)
Słalom spec. mężczyzn — Leitner (Austria)
Słalom gigant kobiet — Ma-

że piłkarze przygotowują się do sezonu.

Niespodzianki mogą zrobić nasi III-ligowcy (oby tylko radości!), a z równym powodzeniem autorami ich mogą być przecież beniaminki klasy A, czy niedawni mistrzowie klasy C. Nie bawmy się więc w horoskopy.

Już niedziela pokaże, kto umiejętnie wykorzystał okres zimowy, jakie postępy zrobili lekkoatleci itp.

„Rozkład jazdy” dla piłkarzy klasy B Grupa „Południe”

25. III. — Start Jastrowie — Sparta Złotów, Kolejarski Szczecinek — Start Miastko, LZS Złotów — LZS Czaplinek, Sparta Polczyn — Wólkarnia Okonek, Gwardia Wałcz — LZS Barwice, Budowlani Złocieńce — Start Krajanka.

4. IV. — Kol. Szczecinek — Start Jastrowie, LZS Czaplinek — Sp. Złotów, Start Miastko — Sp. Polczyn, LZS Złotów — Gw. Wałcz, Wł. Okonek — Bud. Złocieńce, LZS Barwice — Start Krajanka.

13. IV. — Start Jastrowie — LZS Czaplinek, Sp. Złotów — Kol. Szczecinek, LZS Złotów — Sp. Polczyn, Gw. Wałcz — Wł. Okonek, Bud. Złocieńce — LZS Barwice, Start Krajanka — Start Miastko.

22. IV. — Sp. Polczyn — Start

Przed IX Wyciągiem Pokoju

Kolarze polscy w Rumunii, przygotowujący się do IX Wyciągu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga, rozegrali 22 bm. w Cluj drugi wyciąg eliminacyjny na dyst. 100 km. W Wyciągu startowali tylko sami Polacy.

Na mecie jako pierwszy wpadł Wisniewski — 2.39,28 minijąc na finiszu Kowalskiego i Wyckowskiego. W sekundę za czołową trójką minili mecie Bugalski, Czarnecki i Jarzabek.

W niedzielę 25 bm. kolarze wezmą udział w następnym wyciągu eliminacyjnym na dyst. 100 km. Tym razem startować będą również kolarze Rumunii i NRD.

ria Daniel Gąsienica (Polska)
Słalom gigant mężczyzn — Parillet (Francja) i Hillbrandt (Austria).
Zjazd kobiet — Hoerl (Austria)
Zjazd mężczyzn — Czarniak (Polska).
Skoki — Lesser (NRD)
Kombinacja klas. — Groń Gąsienica (Polska)
15 km — Kwapien (Polska)
30 km — Hirvonen (Finlandia)
10 km — Krzeptowska (Polska)
3 x 5 km kobiet — Polska
4 x 10 km mężczyzn — Finlandia
Trójkombinacja kobiet — Richvalska (CSR)
Trójkombinacja mężczyzn — Czarniak (Polska).

Jastrowie, Wł. Okonek — Start Miastko, LZS Barwice — LZS Złotów, LZS Czaplinek — Gw. Wałcz, Bud. Złocieńce — Kol. Szczecinek, Sp. Złotów — Start Krajanka.

29. IV. — Start Jastrowie — Gw. Wałcz, Sp. Polczyn — Sp. Złotów, LZS Czaplinek — Kol. Szczecinek, Start Miastko — Bud. Złocieńce, LZS Złotów — Start Krajanka, Wł. Okonek — LZS Barwice.

6. V. — Bud. Złocieńce — Start Jastrowie, Gw. Wałcz — Start Krajanka, LZS Barwice — Sp. Polczyn, LZS Czaplinek — Wł. Okonek, Kol. Szczecinek — LZS Złotów, Start Miastko — Sp. Złotów.

13. V. — Start Krajanka — Start Jastrowie, Start Miastko — LZS Barwice, Wł. Okonek — LZS Złotów, Sp. Polczyn — LZS Czaplinek, Kol. Szczecinek — Gw. Wałcz, Sp. Złotów — Bud. Złocieńce.

20. V. — LZS Barwice — Start Jastrowie, Start Krajanka — Wł. Okonek, LZS Złotów — Bud. Złocieńce, LZS Czaplinek — Start Miastko, Sp. Polczyn — Kol. Szczecinek, Gw. Wałcz — Sp. Złotów.

27. V. — Start Jastrowie — Wł. Okonek, Start Miastko — LZS Złotów, Gw. Wałcz — Sp. Polczyn, Bud. Złocieńce — LZS Czaplinek, Start Krajanka — Kol. Szczecinek, Sp. Złotów — LZS Barwice.

3. VI. — LZS Złotów — Start Jastrowie, Start Miastko — Gw. Wałcz, Sp. Polczyn — Bud. Złocieńce, LZS Czaplinek — Start Krajanka, LZS Barwice — Kol. Szczecinek, Wł. Okonek — Sp. Złotów.

10. VI. — Start Jastrowie — Start Miastko, Gw. Wałcz — Bud. Złocieńce, Start Krajanka — Sp. Polczyn, LZS Barwice — LZS Czaplinek, Kol. Szczecinek — Wł. Okonek, Sp. Złotów — LZS Złotów.

Przegląd wydarzeń

PONAD 10 lat toczą się w gronie wielkich mocarstw dyskusje nad problemem rozbrojenia. Fakt ten mógłby skłonić naiwnych pesymistów do wycofania ponurych wniosków, co do toczących się od kilku dni w Londynie obrad podkomisji rozbrojeniowej ONZ. Prognozy na temat ewentualnych wyników rokowań w sprawie redukcji zbrojeń, nie można jednak sprowadzać do ilości sesji podkomisji rozbrojeniowej. Trzeba — i to z całą uwagą — zbadać sytuację międzynarodową, w jakiej toczą się obecnie dyskusje na ten temat. A sytuacja ta jest w porównaniu z niedaleką przeszłością niewątpliwie korzystniejsza.

KONTROLA CZY ROZBROJENIE?

RZĄD francuski, na krótko przed rozpoczęciem obrad podkomisji rozbrojeniowej, wystąpił z inicjatywą konstruktywnej rewizji dotychczasowych propozycji mocarstw zachodnich. Wspólnie z rządem angielskim złożył w czasie obrad londyńskich plan, który przewiduje trzy etapy rozbrojenia. Pierwszy etap — powołanie aparatu kontroli i realizacja w tej dziedzinie planu Eisenhowera (inspekcja lotnicza) i planu Bulganina (inspekcja w określonych punktach strategicznych poszczególnych państw), „zamrożenie” wydatków zbrojeniowych i istniejącego poziomu sił zbrojnych, rozpoczęcie redukcji zbrojeń klasycznych i sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw. Drugi etap — wprowadzenie ograniczeń w dziedzinie doświadczeń z bronią jądrową, redukcja zbrojeń klasycznych i sił zbrojnych „wielkiej piątki” o 50 proc. ustalonej normy i rozpoczęcie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń innych państw. Trzeci etap — bezwzględny zakaz produkcji i prób z bronią jądrową, redukcja zbrojeń klasycznych i sił zbrojnych „wielkiej piątki” o pozostałe 50 procent ustalonej normy i kontynuowanie rozbrojenia innych państw.

Rzecz znamienista, że plan ten, złożony w podkomisji przez dwa z trzech uczestniczących w obradach mocarstw zachodnich, wzbudza — jak donosi Reuter — „poważne zastrzeżenia” trzeciego partnera — Stanów Zjednoczonych. Nie znamy jeszcze planu amerykańskiego. „Główna różnica zdań między USA a Wielką Brytanią i Francją, polega na tym — pisze amerykański „New York Times” — że Amerykanie nalegają na utworzenie przede wszystkim szerokiego aparatu kontroli, który by przywrócił zaufanie przed rozpoczęciem rzeczywistej redukcji, natomiast Anglii i Francuzi pragną przerzucić pomost ponad ośchłą podjętą między dwoma największymi mocarstwami atomowymi — USA i ZSRR”. Świadczy to, że Stany Zjednoczone nadal nie występują za rzeczywistym rozbrojeniem, ograniczając swoje plany w tej dziedzinie do kontroli bez rozbrojenia. Nie może to, rzecz jasna, sprzyjać rozwiązywaniu innych problemów międzynarodowych.

SŁOWA I CZYNY

W MYŚL intencji autorów planu anglo-francuskiego. Jego realizacja — jak podaje Reuter — ma być uzależniona od „stopniowego rozwiązywania głównych międzynarodowych zagadnień politycznych, takich, jak zjednoczenie Niemiec”. Redukcja zbrojeń będzie też niewątpliwie sprzyjać rozwiązywaniu problemu niemieckiego. Tak ocenia sytuację opinia europejska, tak ocenia to również naród niemiecki. W tej sytuacji Adenauer uważał za konieczne złożyć oświadczenie, że on również gotów jest popierać wszelkie wysiłki zmierzające do zawarcia między Wschodem i Zachodem porozumienia w sprawie rozbrojenia, ponieważ ułatwi to zjednoczenie Niemiec. Równocześnie jednak podkreślił, że rząd bniński zdecydowany jest wypełnić swoje zobowiązania, wypływające z układów remilitaryzacyjnych. Słowem, będzie nadal prowadził zbrojenia.

Co warto jest takie oświadczenie? Liczą się czyny, nie słowa. „My przede wszystkim powinniśmy domagać się rozbrojenia — pisze „Frankfurter Rundschau” — i żadne wykrętnie tłumaczenia nie przekonają nas, że może być inaczej”. A „Neue Rhein Zeitung” stwierdza, że „najmniejszym złem byłoby urzeczywistnienie zjednoczenia kosztem armii zachodnio-niemieckiej”.

Adenauerowska koncepcja zjednoczenia Niemiec poprzez remilitaryzację, w drodze „polityki sily”, nie ma, jak widać, wielu zwolenników w samych Niemczech zachodnich. A że tego rodzaju polityka nie zyskuje uznania nie tylko w Europie, przekonał się amerykański sekretarz stanu, Dulles, w czasie swego pobytu w krajach azjatyckich.

NIE WSZYSCY SŁUCHAJĄ, KIEDY DULLES MÓWI

W YRUSZYŁ w tę podróż po zakończeniu się w Kairze konferencji krajów należących do agresywnego bloku południowo-wschodniej Azji — SEATO. Zakończył ją, nie zdobywszy żadnych nadziei na powiększenie tego ugrupowania, do którego Stanom Zjednoczonym udało się zwerbować tylko trzy kraje tego regionu — Syjam, Pakistan i Filipiny.

Witano go z otwartymi rękami jedynie w gabinetach władców południowej Korei, południowego Wietnamu i Tajwanu. Prasa tajwańska porównywała „przyjaźń okazaną mu na Formozie z zimnym przyjęciem zgodywanym w Indiach”.

Czy może jednak zdobyć zaufanie w oczach narodów azjatyckich człowiek reprezentujący politykę popierania agresywnych „dżędzi” Li Syn Mana czy Ciang Kalszeka i pomagający Diemowi w torpedowaniu porozumień konferencji genewskiej w sprawie Indochin? Nie dziwnego, że Dulles musiał sam przyznać po zakończeniu swego azjatyckiego tournée, że „Stany Zjednoczone tracą dziś wpływy w Azji” (UP).

Inaczej zgoda witała narody pokojową inicjatywę radziecką. Inaczej przyjmują polityków radzieckich. Prasa angielska pisze wiele o serdeczności, z jaką ludność Anglii wita wicepremiera Malenkowa. Donosi o żywym zainteresowaniu zapowiedzianą wizytą Bulganina i Chruszczowa. W Pakistanie bawi Mikołaj. I, o ile — jak pisze AFP — „kolej pakistańskie są zadowolone z wizyty Mikołaj, o tyle kole zachodnie, a szczególnie amerykańskie, wyrażają obawę...”

Cóż, wiadomo co kogo cieszy, a co martwi. Są jeszcze politycy, którzy woleliby zaciągać żelazne kurtyny i odgradzać narody barierą wzajemnej nieufności. Nie w tym kierunku jednak idzie rozwój wydarzeń. Ludzie coraz szerzej rozmawiają ze sobą. Robią to w interesie pokoju.

Kiedy jeden z konserwatywnych posłów w parlamencie angielskim zapytał premiera Edena, ile będzie kosztowała wizyta radzieckich przywódców w Anglii, usłyszał w odpowiedzi: „Znacznie mniej, niż milionową część jednej bomby wodorowej”.

EDWARD DYLAWEWSKI

Daily Express

podaje:

Przed wizytą N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa w Anglii

LONDYN. Do Londynu przybyła na pokładzie samolotu odrzutowego pierwsza grupa urzędników radzieckich, która zajmie się przygotowaniem do wizyty N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa w Anglii.

Przybycie do Londynu radzieckiego odrzutowca pasażerskiego zostało potraktowane przez prasę brytyjską i agencję prasową jako największa sensacja dnia. Dzieńniki zamieszczają liczne zdjęcie odrzutowca, a korespondenci prześcigają się w opisach samolotu.

Samolot radziecki typu „Tu-104” ma przeszło 30 metrów długości, około 10 metrów wysokości i 3-kołowe podwozie. Rozpiętość mocno ściętych do tyłu skrzydeł sięga 35 metrów. Samolot wyposażony jest w dwa silniki odrzutowe i może pomieścić 60 pasażerów.

Mający przeszło 4 miliony nakładu popularny dziennik angielski „Daily Express” podkreśla, że oficerowie RAF-u (brytyjskiego lotnictwa wojskowego) i eksper-

- Przybycie radzieckiego odrzutowca pasażerskiego wywołało sensację w Londynie
- Oficerowie RAF-u i eksperci cywilni wyrażają się o samolocie radzieckim z największym podziwem
- W. Brytania i USA będą miały tak doskonałe odrzutowce pasażerskie nie wcześniej niż za 2 - 3 lata
- Rosja prowadzi w lotnictwie cywilnym

ci cywilni wyrażają się o samolocie radzieckim z największym podziwem. Dzieńnik podaje szczegółowy opis maszyny i zaznacza, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone będą miały tak doskonałe odrzutowce pasażerskie nie wcześniej niż za 2-3 lata. Wyposażenie kabiny jest luksusowe. Silniki odrzutowe mają znacznie większą moc niż silniki używane obecnie w samolotach państw zachodnich, a zasięg odrzutowca radzieckiego wynosi — zdaniem „Daily Express” — około 6500 kilometrów.

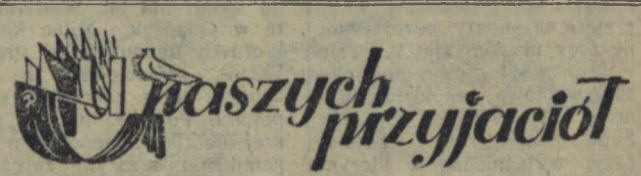
W zakończeniu „Daily Express” pisze: „Związek Radziecki zadziwił świat zachodni swym wspaniałym odrzutowcem pasażerskim „Tu-104”. Nie ulega wątpliwości, że samolotów tego ro-

Z obrad Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ

LONDYN. W czwartek 22 bm. odbyło się trzecie posiedzenie Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ. Przewodniczył przedstawiciel radziecki, pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko.

Na posiedzeniu czwartkowym przemawiali Jules Moch i Anthony Nutting, wyjaśniając szczegóły wspólnego brytyjsko-francuskiego planu stopniowego rozbrojenia.

Następne posiedzenie podkomisji rozbrojeniowej odbędzie się w poniedziałek 26 bm.



700 obywateli radzieckich wraca do kraju

MOSKWA. Jak donoszą z Buenos Aires, wypłynął stamtąd udając się do Odessy statek „Entre Rios”, który wiezie na swym pokładzie 700 obywateli radzieckich powracających do kraju. Są to mieszkający w zachodniej Ukrainie i Białorusi, którzy przed 1939 rokiem wyemigrowali do państw Ameryki Łacińskiej.

Sprzeczności w łonie bońskiej koalicji rządowej pogłębiają się

CDU - CSU zrywa oficjalnie z Wolną Partią Demokratyczną

BONN. Partia parlamentarna CDU — CSU oficjalnie zerwała 21 bm. wszelkie kontakty z Wolną Partią Demokratyczną (FDP), która wystąpiła z bońskiej koalicji rządowej.

Tak więc, w skład bońskiej koalicji rządowej wchodzi obecnie CDU—CSU, Partia Niemiecka (DP) i „Demokratyczna Wspólnota Pracy” (DA) — grupa deputowanych, którzy wystąpili z frakcji parlamentarnej Wolnej Partii Demokratycznej.

Biuletyn prasowy SPD zamieścił artykuł podkreślający, że w chwili obecnej nie ma w Bonn koalicji we właściwym tego słowa znaczeniu. W Bonn istnieje praktycznie rząd jednopartyjny, ponieważ DP oraz DA nie można traktować jako partnerów koalicji



ROZWOJ SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ W BULGARII

W roku 1955 powstało w Bułgarii 45 nowych spółdzielni produkcyjnych. Wstąpiło do nich 28 255 chłopów, którzy wnieśli 35 357 ha ziemi. W roku bieżącym bułgarskiej gospodarce zespołowej przybyło dalších 10 000 zagrod wiejskich z 25 000 ha ziemi ornej.

Na zdjęciu: w spółdzielni produkcyjnej „Czerwony brzoś” (obwód stankodymitrowski). (Fot. CAF)

Ze sportu

Bokerskie Mistrzostwa Polski

WROCŁAW. Po jednodzielnym odpoczynku — czelowi zawodnicy, uczestnicy XXVII Mistrzostw Bokserskich Polski, rozpoczęli w piątek 23 bm. przedpołudniowe walki ćwierćfinałowe.

Pierwsze trzy spotkania w wadze koguciej zakończyły się zwycięstwami faworytów: Adamski (Bydgoszcz) wygrał bez trudu z Wojtowiczem (Kielce), Piński (Warszawa miasto) pokonał Kotwinińskiego (Lublin), Wozniak (Poznań) wypunktował Lachockiego (Łódź woj.).

WAGA KOGUCIA

Kasperczak (Wrocław) pokonał jednogłównie na punkty Słaczka (Szczecin).

WAGA LEKKA

Milewski (Warszawa miasto) pokonał wysoko na punkty Wytyka (Poznań). Klenczar (Staliność) pokonał na punkty Szubryta (Wrocław), Moeck (Warszawa miasto) wygrał po zaciętej walce z Napieralskim (Rzeszów), Walczak (Bydgoszcz) pokonał jednogłównie na punkty Paździora (Lublin).

WAGA POŁSREDNIA

Typowany przez wielu entuzjastów boksu na mistrza Ponanta (Warszawa miasto) przegrał nie spodziewanie z Dębiszem (Łódź miasto). Chmielecki (Łódź woj.) pokonał Trąbkę (Poznań), Olinier (Staliność) wygrał z Białakiem (Kraków) i Piński (Szczecin) wygrał walkowerem z powodu niedopuszczenia przez lekarza Zielińskiego (Gdańsk).

WAGA CIĘŻKA

Drewicz (Szczecin) pokonał po wyrównanej walce Wituchowskiego (Poznań), Albrecht (Warszawa miasto) wygrał przez tko w I rundzie z Bielem I (Rzeszów), Kumorek (Staliność)

wygrał przez poddanie w I rundzie z Jędrzejewskim (Staliność), Król (Wrocław) wygrał przez tko w 2 rundzie z Kudą (Opole).

Popołudniową serię ćwierćfinałowych walk rozpoczęło zacięte spotkanie w w. lekkopółśredniej między Niedźwiedzkim (Warszawa miasto) i Sadowskim (Szczecin). Po trzech rundach ostrej wymiany ciosów zwyciężył Niedźwiedzi. W następnych walkach tej wagi Michniewski (Rzeszów) pokonał Cichorę (Łódź miasto), Owczarski (Opole) wygrał z ambitnym Mrówką z Wrocławia, a Kaczmarek (Poznań) pokonał po przydługiej walce Lewanowskiego (Bydgoszcz).

Spotkanie o mistrzostwo Polski wywołują we Wrocławiu coraz większe zainteresowanie. Największe zainteresowanie wzbudza walka w wadze lekkopółśredniej, bowiem kategoria ta jest najbliższą obsadzoną, a pytanie, kto zostanie mistrzem — Pietrzykowski czy Walasek interesuje wszystkich. Obaj pięćclazie wygrali spotkania ćwierćfinałowe — przy czym Pietrzykowski miał łatwiejsze zadanie w walce ze Szczepockim. Walek nie potknął w Hartyniku na bardzo ambitnego przeciwnika, który wprowadził przegrą, ale do końca walki stawiał czoło Walaszkowi. Bardzo zacięte było spotkanie Łukasiewicza ze Zmijewskim. Wygrał Łukasiewicz, który w pierwszych dwóch rundach uzyskał wyraźną przewagę.

WYNIKI

WAGA LEKKOŚREDNIA

Pietrzykowski (Warszawa miasto) pokonał Szczepockiego (Łódź miasto), Czajęcki (Lublin) po bardzo słabej walce wypunktował Majewicza (Poznań), Łukasiewicz (Warszawa miasto) wygrał stosunkiem głosów 3:2 ze Zmijewskim (Staliność).

Głosy w dyskusji

„Nie kwękać” - a działać

Nie wystarczy stwierdzić stagnację kulturalną w Koszalinie; trzeba znaleźć receptę, która podźwignie na nogi wszystko i wszystkich, mających coś wspólnego z pracą kulturalną. „Nie kwękać” — jak mówi Makarenko, lecz zacząć działać, aby u nas wreszcie poczęło się coś dziać. Przecież są wszelkie dane po temu, żeby było dobrze. Są ludzie, jest inicjatywa.

Lecz są też i ludzie, którzy przeszkadzają, a raczej sceptycznie się ustosunkowują do przejawiającej się nieraz inicjatywy. Weźmy np. sprawę grupy absolwentów różnych uniwersytetów, którzy chcieli założyć klub młodej inteligencji. Pomysł spotykania się i dyskusowania o nurtujących nas problemach moralnych, literackich, kulturalnych, estetycznych nie znalazł poparcia.

Jest jeszcze jedna rzecz, która nam przeszkadza: jest nią dziwna bierność młodzieży, niechęć do organizowania czegoś, do dyskusowania. Wypływa to moim zdaniem z tego, że młodzi ludzie, absolwenci wyższych uczelni, żyją atmosferą tymczasowości. Wiele z nich tęskni za Warszawą, Poznaniem, Krakowem — słowem za tymi miejscowościami, gdzie bujnie rozwija się życie kulturalne. Wydaje mi się jednak, że i z tej sytuacji znalazło by się wyjście, gdyby było w Koszalinie więcej imprez artystycznych, w które zaangażowałyby się sama młodzież.

BŁYBYMI, gdybyśmy poddawali powszechnej negacji istnienie u nas

przejawów życia kulturalnego. I owszem, jest. Np. WDK ma zespół estradowo-satyryczny oraz wiele innych. Dotychczas zespół ten nie ujawnił się. Być może jego wystąpienie przyniesie mu duży sukces i udowodni, że nie jest on wcale gorszym od podobnych mu zespołów, jakie gościliśmy w Koszalinie.

Jednak to wszystko, co jest obecnie u nas — to przyszłowiowa kropla w morzu. Można i należy zrobić więcej.

Można by urządzić różnego rodzaju konkursy śpiewackie, muzyczne, recytatorskie, spotkania, wieczory itp. Form tych jest bardzo dużo, należy tylko pomyśleć o nich, spróbować je wcielić w życie, a już chwyci! Jedną tylko przestroga: wszystko to musi być atrakcyjne, zrobione z kulturą i humorem.

WIADOMO, że nie od razu Kraków zbudowano. Nie od razu też życie kulturalne stanie u nas na takim poziomie jak w innych województwach. Tam za dzisiejszym stanem kryje się wieloletnia tradycja i doświadczenie. Ale czy z tego względu należy położyć się pod drzewem i czekać aż gołębki same spadną do gąbki? Czy należy poddawać się destruktywnym plotkom, pomniejszającym osiągnięcia kulturalne naszego województwa? Nie, tego nam nie wolno robić! Nie wolno „byliem” bić w kulturę, bo z tego wynikałaby bardzo smutna konsekwencja, nie przyczynia-

jące się do konstruktywnej działalności aktywności kulturalno-oświatowego.

Na ilu byłem zebraniach, posiedzeniach, na których traktowano się o sprawach kulturalnych, wszędzie i zawsze wzdychano do Krakowa, Warszawy, do „Syreny”, Opery Poznańskiej i innych. Tak np. plastycy koszalińscy tęsknią za bujniejszym życiem kulturalnym. A pytam, co oni sami zrobili, aby życie kulturalne w Koszalinie podnieść na wyższy poziom? Poza wzdychaniem nic. Zamknęli się w swoich pracowniach i nie przejawiają takiej inicjatywy, jakiej by się od nich należało spodziewać. Wielka szkoda, ponieważ wśród nich jest na prawdę kilku bardzo zdolnych artystów.

O TO w Krakowie powstał nowy teatr Cricot II z inicjatywą plastyków i aktorów, nawiązujący do Cricotu, który działał od r. 1929 do wybuchu drugiej wojny światowej. Był to teatr awangardowy. Obecni jego odtwórcy zakładają sobie te same cele.

I jeszcze jeden przykład: tworząc Studencki Teatr Satyryczny w Warszawie oparliśmy się na ludziach zupełnie nie znanych szerszemu ogółowi, którzy dostarczyli nam tekstów literackich, ilustracji muzycznych, byli scenografami. Wszyscy młodzi, pełni zapału. Dziś STS sławny jest w całej Polsce, a ludzie którzy go założyli są kandydatami Związku Literatów Polskich, o czym przedtem może nawet nie śnili.

A CZY w Koszalinie są takie możliwości? Odpowiedź brzmi pozytywnie, są. Chciejmy je tylko odnaleźć i uwierzyć w tych ludzi, że potrafią coś zorganizować, że potrafią to umiejętnie i atrakcyjnie zrobić. Mamy dwóch kompozytorów — Szczęść, zdolnego, twórczego kompozy-

tora i Władysława Turowskiego — autora pieśni o Ziemi Koszalińskiej, których stać na pewno na skomponowanie muzyki do piosenek o treści lekkiej, do skeczów i innych form estradowo-satyrycznych. Stać ich też na ilustrację muzyczną do całego widowiska. Ale cóż, przyznajemy samokrytycznie, że z naszej strony takich propozycji nie było, że nie staraliśmy się ich tworzyć zaangażować.

Mówiąc dalej o tej sprawie należy stwierdzić, że mamy dość liczne środowisko plastyczne, z którego na pewno wyrósłby dobry scenograf. I wreszcie mamy kilku ludzi młodych, którzy piszą (na razie sobie, a muzom) i piszą utwory świadczące o talencie.

CHECI niestety nie idą w parze z możliwościami, jakie mamy na naszym terenie. Tak np. Wydział Kultury PWRN nie wykorzystał recytatorów, uczestników eliminacji centralnych III Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. A warto było. Np. wśród laureatów wojewódzkich eliminacji znalazł się Adolf Różak, kierownik szkoły podstawowej w Kamnie. Interpretacja utworów poetyckich w wydaniu Różaka, poparta wysoką techniką recytatorską, budzi podziw w każdym, kto go słucha.

Dalem ten przykład, a mógłbym ich więcej wymienić. Tak np. mamy w Koszalinie ludzi, którzy dość dobrze śpiewają. Wydaje mi się, że można by ich wykorzystać przy organizowaniu teatru satyry.

Tu jednak przestroga: Nie kopiujmy tego, co już powstało, starajmy się sami włączyć w nurt ideologiczny naszej rzeczywistości i aktywnie kształtować go. Inaczej nie nie zrobimy, a nasz wysiłek pójdzie na marne.

EUGENIUSZ BUCZAK



HENRIK IBSEN 1828-1906. 117. 1923 r., km. 23. V. 1906 r.) — wybitny dramaturg norweski. W związku z uchwałą Światowej Rady Pokoju 50 rocznica śmierci wielkiego dramaturga norweskiego została włączona do dni uroczystości obchodzonych we wszystkich krajach.

LUBOMIR DMITRENKO

PARTII

Poecl niemało cię razy śpiewali.
Niektórzy cię rzeką, wód pełną, nazwali,
Co życia człowieka jak potoki niesie,
By w morza zanurzyć szerokim bezkresie.

Ześ morzem bez granic — znów inni pisali —
Gdzie pieni się fala i skały rozwała
A w dal w majestacie zdążają okręty
Do brzegu, gdzie szczęście i słowa zakłęte.

I słońcem cię tkliwie nazwali poeci,
Co trakt ku przyszłości ludzkości oświeci.
Tyś — jawą, marzeniem.

I chcę do ostatka
Z miłością synowską nazywać cię —
MATKO!

Tyś matką dla ludu prostego się stała,
Tyś szczęście i wolność nareszcie mu dała.
Bo partii wola żelazna i siła
Na dół się ludu i WDK złożyła.

Pilnować tej doli dziś wszyscy musimy
I w bitwach poemat o szczęściu wznawimy,
Poemat, co źródło ma w sercu Lenina
I glob do wysokich wieść celów zaczyna.

Wraz z tobą wzruszamy najwyższe gór szczyty
I w step skierujemy bieg rzeki koryta.
Nie zmierzchnie się słońce nad naszą krainą —
Tak jak nieśmiertelne jest serce Lenina.

Od morza-śmy wleksi i od rzek silniejsi
I wyżsi nad góry, od słońca jaśniejsi.
Jest siła specjalna, serc poryw gorących;
To jedność i twórczość jest mas pracujących.

Tyś — jawa i mrzonka.

I chcę do ostatka
Z miłością synowską nazywać cię —
MATKO!
Jak matce dziś tobie przysięgę tę ślęmy,
Że w walce

dzielnyimi
synami
będziemy.

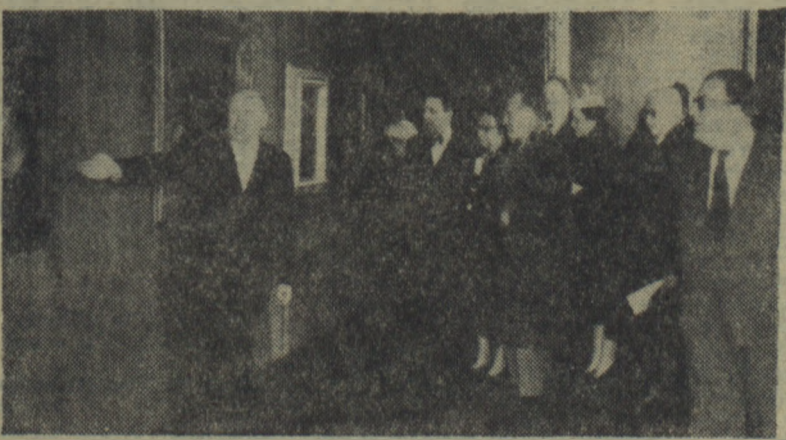
Przełożył Andrzej Cesarz

Otwarcie wystawy rembrandtowskiej

Wystawa „Rembrandt i jego krag” obejmuje dzieła malarskie, akwaforty i rysunki Rembrandta i współczesnych mu artystów holenderskich. Ekspozycja pochodzi zarówno ze zbiorów krajowych z Warszawy, Krakowa, Poznania i Łodzi jak i ekspozycji wypożyczonych przez muzea w Amsterdamie, Prawdze, Schwerinie i Budapeszcie. W najbliższym czasie spodziewane są dzieła Rembrandta ze zbiorów Ermitażu w Leningradzie.

Centralnym ogniwem wystawy jest sala poświęcona obrazom olejnym Rembrandta. Widzimy tu obrazy: „Uczony”, „Portret starca”, „Judasza oddający srebrniki”, „Portret Saski”, „Autoportret”, „Krajobraz z przepowiednią o miłosierdziu Samarytanie”, „Portret młodzieńca”, „Sen Józefa” i „Zwiastowanie”. Dalsze sale poświęcone są dziełom artystów ze szkoły Rembrandta, takim jak: Lievens, Dou, B. Cuyp, S. Koning, De Wet, Backer i inni.

Oddzielną część wystawy — poświęcono akwafortom i rysunkom Rembrandta i artystów z jego kręgu.



W związku z 50 rocznicą urodzin wielkiego malarza holenderskiego, w Muzeum Narodowym w Warszawie otwarto wystawę z okazji 10 marca br. wystawa pn. „Rembrandt i jego krag”.
(CAF — fot. Z. Wdowiński)

wiele do życzenia. Nie ma nam gdzie tu przepisywać. Poza tym niektórzy muzycy spotykają się z nieodpowiednim stosunkiem ze strony dyrekcji przedsiębiorstw, w których pracują. Jeden z nich został zwolniony z pracy przez prezesa spółdzielni „Uniwersalna” w Słupsku. Prezes ten dał się poznać z tej jeszcze strony, że kiedy interweniowa no u niego w tej sprawie, zachował się arogancko, słusznej interwencji nie uwzględnił, a ponadto pozwolił sobie na użycie lekceważących zwrotów wobec Komitetu Miejskiego PZPR.

Dużo trudności stwarzało nam stanowisko dyrekcji WDK, która tak jakby z łaski godziła się na udzielenie nam gościnny w swoim gmachu. Teraz, dzięki interwencji Sektora Kultury KW PZPR sytuacja się w dużej mierze zmieniła, ale problem sali dla orkiestry

nie został całkowicie rozwiązany. Dlatego wysuwamy taki postulat: jest w Koszalinie, przy ul. Morskiej sala, o której mówi się, że ma być w przyszłości naszą siedzibą. Obecnie sala znajduje się w dyspozycji Komendy Wojewódzkiej MO. Z tej sali chcielibyśmy już obecnie, przynajmniej w czasie prób, korzystać. Chodzi o to, że orkiestra musi się „osłuchać” na dużej sali i przy zwyczajal do gry na scenie, czego w WDK nie mieliśmy możliwości ani razu uczynić. W której z bocznych sal przy ul. Morskiej można by również urządzić przechowywanie instrumentów, których nie trzeba by stałe z sobą wozic z różnych miast.

Osobnym, choć rozumiemy, że bardzo trudnym do załatwienia problemem, jest sprawa mieszkań dla członków orkiestry. Jest przede wszystkim rzeczą konieczną, aby mieszkanie otrzymał nasz dyrygent, ob. Mucha, którego usuwa się już z zajmowanego w Gdańsku mieszkania służbowego.

Bolączek mamy dużo więcej, ale te są najważniejsze. Wydaje się, że Wydział Kultury Prezydium Woj. RN powinien wykazać więcej inicjatyw, troski i operatywności, aby nasze trudności były jak najprędzej usunięte, żebyśmy mogli jak najszybciej służyć społeczeństwu naszego województwa.

Józef Hok
Władysław Piątkowski
Wincenty Czarowski

członkowie samorządu
orkiestry symfonicznej
w Koszalinie

My w sprawie orkiestry

Nawiązując do dyskusji, jaka toczy się na łamach „Głosu Tygodnia”, chcemy napisać parę słów o powstającej w Koszalinie orkiestrze symfonicznej. Wiele już o nas napisano, nie poruszono jednakże najwaźniejszych — naszym zdaniem — spraw.

W obecnej chwili można bez przesady powiedzieć, że orkiestra nie „będzie”, ale już istnieje. Pracowaliśmy bardzo intensywnie, odbyliśmy wiele meczowych prób, mamy gotowy repertuar i jesteśmy przygotowani do pierwszego koncertu, który odbędzie się 25 bm.

Czego nam brak? Brak nam wielu rzeczy, a przede wszystkim systematycznej pomocy i opieki, która uchroniłaby zespół orkiestralny od dodatkowych trudności. W kilku miejscach przechowujemy instrumenty, próby odbywamy w nieodpowiednim lokalu, którego akustyczność pozostawia

dużo do życzenia. Nie ma nam gdzie tu przepisywać. Poza tym niektórzy muzycy spotykają się z nieodpowiednim stosunkiem ze strony dyrekcji przedsiębiorstw, w których pracują. Jeden z nich został zwolniony z pracy przez prezesa spółdzielni „Uniwersalna” w Słupsku. Prezes ten dał się poznać z tej jeszcze strony, że kiedy interweniowa no u niego w tej sprawie, zachował się arogancko, słusznej interwencji nie uwzględnił, a ponadto pozwolił sobie na użycie lekceważących zwrotów wobec Komitetu Miejskiego PZPR.

Dużo trudności stwarzało nam stanowisko dyrekcji WDK, która tak jakby z łaski godziła się na udzielenie nam gościnny w swoim gmachu. Teraz, dzięki interwencji Sektora Kultury KW PZPR sytuacja się w dużej mierze zmieniła, ale problem sali dla orkiestry

nie został całkowicie rozwiązany. Dlatego wysuwamy taki postulat: jest w Koszalinie, przy ul. Morskiej sala, o której mówi się, że ma być w przyszłości naszą siedzibą. Obecnie sala znajduje się w dyspozycji Komendy Wojewódzkiej MO. Z tej sali chcielibyśmy już obecnie, przynajmniej w czasie prób, korzystać. Chodzi o to, że orkiestra musi się „osłuchać” na dużej sali i przy zwyczajal do gry na scenie, czego w WDK nie mieliśmy możliwości ani razu uczynić. W której z bocznych sal przy ul. Morskiej można by również urządzić przechowywanie instrumentów, których nie trzeba by stałe z sobą wozic z różnych miast.

Osobnym, choć rozumiemy, że bardzo trudnym do załatwienia problemem, jest sprawa mieszkań dla członków orkiestry. Jest przede wszystkim rzeczą konieczną, aby mieszkanie otrzymał nasz dyrygent, ob. Mucha, którego usuwa się już z zajmowanego w Gdańsku mieszkania służbowego.

Bolączek mamy dużo więcej, ale te są najważniejsze. Wydaje się, że Wydział Kultury Prezydium Woj. RN powinien wykazać więcej inicjatyw, troski i operatywności, aby nasze trudności były jak najprędzej usunięte, żebyśmy mogli jak najszybciej służyć społeczeństwu naszego województwa.

Józef Hok
Władysław Piątkowski
Wincenty Czarowski

członkowie samorządu
orkiestry symfonicznej
w Koszalinie

O koszalińskich herbach



1933 — 1939

100-letni herb m. Koszalina, akasowany przez faszystów hitlerowskich w roku 1933.

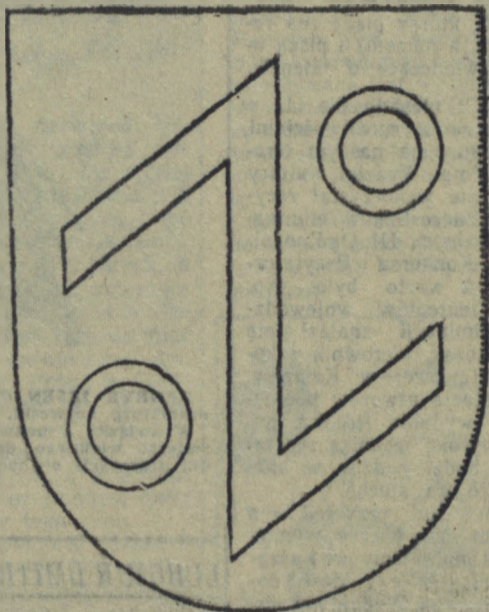
Kiedyś należał Koszalin do księstwa pomorskich i podlegał administracyjnie księstwu kasztelanowi kołobrzeciemu. Książę Bogusław II podarował w roku 1214 osadę Koszalina klasztorowi w Białobokach pod Trzebiatowem. Z dokumentu tego dowiadujemy się tylko tyle, że Koszalin był w owych czasach grodem warownym z podgrórzem, które dalo początek dzisiejszemu miastu. Dzielnicę miasta gdzie było pierwsze podgrórze, nazywano w dawnych czasach Siedlice, całe zaś miasto — „K u s s a l i n”. W roku 1248 darował książę Barnim I biskupowi kamieńskiego ziemię kołobrzescką, do której jak już na wstępie wspomnieliśmy należał również i Koszalin wraz z okolicą. W ten sposób miasto dostało się pod władzę biskupów, z których jeden wyznaczył je na swoją siedzibę. W roku 1266 miasto otrzymuje prawo lubelskie. W tym czasie też dostaje Koszalin swój drugi herb z kołczy, na którym widnieje obłok (tłuma) w kształcie łuku. Nad obłokiem widzimy kościół, a niżej w obłoku, niby w brzoście otwartym, stoi błogosławieństwo postać biskupa z biskupim berłem w ręku. Nad obłokiem, po obu stronach kościoła umieszczono po jednej małej tarczy herbowej, z gryfem po lewej

i lwem po prawej stronie. Ten gryf, to najprawdopodobniej pierwszy i najstarszy herb Ko-

szalina. W tarczy herbowej pojawia się nowy motyw, głowa świętego Jana Chrzciciela, patrona katedry biskupów kamieńskich, który tu, w Koszalinie, rezydował.

Herb ten pomijając nieistotne, drobne zmiany rysunkowe względnie dekoracyjne, utrzymuje się aż do roku 1933, a więc przez przeszło 600 lat. Wtedy to na zarządzenie oddziału władz hitlerowskich miasto Koszalin otrzymuje w dniu 31 sierpnia 1933 r. nowy herb, który to do dnia dzisiejszego używa się jako symbolu miasta i województwa (patrz broszura napisana przez Fritz Traichel: Die Geschichte der Stadt Köslin, Koszalin 1939, str. 33).

Według twierdzeń niektórych koszalinian w tajemniczość w te sprawy, obecny znak w herbie miasta składający się ze skośno ustawionej litery „Z” z dwoma kółkami, jest prastawiającym znakiem runicznym. Niestety, tak nie jest. Nie jest to nawet znak herbowy, lecz gmerek dawnej



Ustanowiony przez faszystów hitlerowskich herb m. Koszalina (w sierpniu 1933 roku).

szalina, który nowy gospodarz wyciągnął do nowego herbu miasta, podobnie jak to uczynił z własnymi herbem rodzinnym wyobrażającym lwa. W roku

1933 zmieniał się ponownie herb Koszalina. W tarczy herbowej pojawia się nowy motyw, głowa świętego Jana Chrzciciela, patrona katedry biskupów kamieńskich, który tu, w Koszalinie, rezydował.

motyw ten posłużył ostat-

nio hitlerowcom jako wzór do skomponowania nowego, obecnego, o nordyckich pierwiastkach jak im się zdawało herbu dla miasta Koszalina, który, jak już wyżej wspomnieliśmy, na rok przed ruszeniem na Polskę zatwierdzono.

Latwo więc domyśleć się ile tam było radości, wzruszeń i zachwytu, albowiem nowy herb tak bliski był swastyce, która pierwotnie, przed tysiącami lat była poświęcona Słońcu, żywiołowi ognia w świątyni radogoskiej. Niestety, najeźdźcy hitlerowscy tak splamili ten znak, że w oczach naszych stał się symbolem mordów i nienawiści.

Z tych względów wydają się, że obecny herb koszaliński, winien czym prędzej być zdjęty i zmieniony.

Osobnym rozdziałem jest sprawa herbu województwa koszalińskiego, który nie ma nic wspólnego z herbem miasta i jest związany z historią ziem, jakie zajmują obecne województwo koszalińskie.

Lecz do tej sprawy powróćmy w osobnym artykule.

BOLESŁAW CZWÓJDZINSKI
sekretarz Wojewódzkiej Komisji Kultury w Szczecinie

ZOBACZ NASZĄ ZIEMI



Gardna Wielka — chaty słowiańskie.

O KULTURZE w kilku słowach

SPOTKANIE DZIENNIKARZY WARSZAWSKICH Z KIEROWNICTWEM BURGTHEATER

Is bm. w Teatrze Polskim w Warszawie odbyło się spotkanie dziennikarzy i krytyków teatralnych z przedstawicielami przybyłego tu dnia do stolicy zespołu wiedeńskiego Burgtheater z dyrektorem teatru Adolfem Hotttem na czele. W spotkaniu wzięli także udział wiedeńscy krytycy teatralni Rudolf Holzer i Otto Basili.

W czasie spotkania, które odbyło się w bardzo przyjaznej atmosferze, przedstawiciele prasy stołecznej zadawali gościom z Wiednia wiele pytań dotyczących historii powstania w 1741 roku Burgtheater, jego repertuaru i metod pracy oraz występów zagranicą. Interesującym szczegółem, o którym dowiedzieli się uczestnicy spotkania, jest to, że na każdej z dwóch scen Burgtheater

odbywa się 6-10 premier. Pohyt w Polsce nie jest pierwszym zagranicznym występem zespołu wiedeńskiego. Po raz pierwszy w 1945 roku artyści Burgtheater występowali w Jugosławii, Holandii, Francji i Szwajcarii. Obecnie w tym roku zespół wiedeński wybiera się na występy do Stanów Zjednoczonych.

Artyści wiedeńscy serdecznie wspominają swój pobyt w Krakowie, kontakty z krakowską publicznością i przedstawicielami świata teatralnego Krakowa. Z dużym uznaniem mówili goście austriaccy o łaskawości sztuki „Księżniczki Turandot” Gosłoga, która ożyła na scenie Teatru w Nowej Hucie.

TYDZIEŃ FILMÓW BULGARSKICH

W dniach od 22 do 23 marca br. odbywa się w naszym kraju Tydzień Filmów Bułgarskich. W czasie Tygodnia na ekranach kin Warszawy, Łodzi, Stalagrodu, Krakowa i Wrocławia publiczność nasza będzie mogła obejrzeć nowe pozycje takie jak „Pleśń o człowieku” — film oparty na dziele wybitnego rewolucyjnego poety bułgarskiego N. Wapcarowa oraz film o współczesnej tematyce wiejskiej pt. „Ciężki rok”.

WYDANIE ZBIOROWE DZIEŁ ST. STASZICA

Ostatnio na półkach księgarskich pojawiło się nowe wydanie zbiorowe dzieł Stanisława Staszica, zawierające m. in. książki: „Ziemiorództwo w Karpatach”.

Poniżej zamieszczamy reprodukcję jednej z ilustracji przedstawiającej strój górala tatrzańskiego.



40 KONCERTÓW MUZYKI POLSKIEJ W CIĄGU 60 DNI

O popularności muzyki kompozytorów polskich w Bułgarii świadczy liczba koncertów nadanych przez rozgłośnie w Sofii. W ciągu stycznia br. nadała ona 40 koncertów, a w lutym — 42.

ANATOL STERN



Rys. z „Trybuny Radzieckiej” 1929.

Oświadczenie centralnych komitetów pięciu partii komunistycznych w sprawie Komunistycznej Partii Polski dotyczy i sprawy takich pisarzy, jak Bruno Jasieński, Stanisław Wyspiański, Witold Gąsiorowski, Kyszczor Stępie i Witold Gąsiorowski. Rehabilitacja tych poetów świadczy, że w okresie międzywojennym 20-lecie wielka maza Władysława Broniewskiego i innych pisarzy rewolucyjnych nie była osamotniona.

Jakże warstwa nas to przywrócić prawdę! Jakże wrzucić nas ten historyczny akt w stosunku do ludzi drogiego miłomom! Jakże drogie to jest nam, towarzyszyli pracy tych poetów!

Już na długo przed pierwszą wojną światową tzw. „czystej sztuce” symbolistów przeciwstawił się futuryzm. W rozmaitych krajach przybrał on rozmaite kształty. We Włoszech stał się buntem przeciwko pascyzmowi, w Niemczech — buntem przeciwko imperialistycznym tęsknotom rodzącego się faszysty. Nie daleko Marinetti, twórca futuryzmu, apologeta militarystyki i entuzjasta „kopniaka i policzka”, został przez Mussoliniego mianowany akademikiem. W Rosji futurysty mieli inny charakter — anarchoistyczny bunt przeciwko logice i skłonił: w ten właśnie sposób wy-

Bruno Jasieński — poeta rewolucji

rażali swoją nienawiść do mieszczaństwa tacy poeci jak Buriuk i Kruczonich. We Francji zaś pisarze zaczęli poszukiwać nowych źródeł poezji w jej przekształcaniu — dalo to w swym wyniku całkowicie antypodstępny dadaizm, stworzony przez Tristana Tzara. Zupełnie inaczej w Polsce, do której nowe prądy przyszły ze znacznym opóźnieniem, w końcu lat dwudziestych, gdy paru twórców futurystów rosyjskiego stanęło już na zewnątrz rewolucyjnym stanowisku i gdy wielkie nazwisko Włodzimierza Majakowskiego stało się nadzieją milionów ludzi w Związku Radzieckim. Ich ideały przede wszystkim przyświecały nam w Polsce.

Były to czasy pełne twórczego niepokoju, szukania nowych dróg dla poezji. Już Tuwim w r. 1918 pisał w „Czytaniu na Boga”: „Będę ja pierwszym w Polsce futurystą”. Jak grzyby po deszczu, mało pożywcze grzyby po krwawym deszczu rzezi wojennej, ukazywały się rozmaite programy i „manifesty”. Rok 1920 przyniósł równocześnie aż dwa programy: grupy poetów „Skamandra”, który głosił patetycznie: „Wierzymy nie zachwianie w świętość dobrego rymu, w boskie pochodzenie rymu...” oraz metafizyczny program ekspresjonistów polskich, zgrupowanych w czasopiśmie „Zdroj”. Na programy te odpowiedzieli futurysty dwoma „manifestami”, które celowo i świadomie ośmieszały samą istotę wszelkich manifestów. Jeden z nich ukazał się w almanachu „Gga”, drugi w głosnej i podniewce „Nóż w brzuchu”. Charakter „epatowania burżuazji” miały również ówczesne próby reformy pisowni; pierw-

szą taką próbą wprowadzenia pisowni fonetycznej była próba Jerzego Jankowskiego w r. 1920 w jego „Tramie wpoprzek ulicy”.

Dziwactwa tego kierunku jednak, tworzone w wyraźnym celu skandalizowania burżuazji, można by zebrać co najwyżej na kilkunastu stronach. Właściwa wypowiedź, wypowiedź poetycka, nie miała nic wspólnego z programowym bezsensu i burzeniem całej przeszłości. Wiersze bowiem poetów należących do tego ruchu były walką z rodzajem się w młodość, niepodległą Polsce imperializmem, z wojną i klerem oraz z głuchą na te sprawy, oślepłą poezją.

W tym też kierunku — tym samym co w Rosji Majakowski — poszedł Bruno Jasieński, najwybitniejszy przedstawiciel nowej poezji.

Już w pierwszym, młodzieńczym tomiku ogłasza słynny wiersz antywojenny i antymieszczański — „Marsz”. Rok następny, 1922 przyniósł rewolucyjną „Pleśń o głodzie”; świadomość poety niezaprzeczalnie jeszcze wyzwała się z naleciałości dawnej poetyki, ale utwór stał się buntowniczo o bronie wyzyskiwanych ludzi pracy. Zdecydowane akcenty polityczne znamionują również „Ziemie na lewo” (wydany w dwa lata później wespół z autorem tego artykułu). Książka ta ukazała się w wyniku naszych spotkań z Janem Hemplem, redaktorem ówczesnego komunistycznego pisma literackiego „Nowa Kultura”; drukowaliśmy w tym piśmie swoje wiersze i przekłady. Czytaliśmy je również na licznych wieczorach poetyckich, z którymi jeździliśmy po całym kraju wespół z Czytewskim, Młodzieńcem i Wtem, towarzyszącami naszej pracy.

Poezje Brunona Jasieńskiego ceniła przede wszystkim walka z mglistym symbolizmem i lakierującym rzeczywistość estetyzmem. Stąd jej brutalna niekiedy forma, burzliwy rytm, poszukiwanie ostre kontrastów w obrazowaniu. Stąd jej wspaniałe nowatorstwo i nienasycony głód eksperymentu, bez którego nie może powstać nic nowego w sztuce. I te właśnie cechy, przy coraz potężniejszym uświadomieniu sobie rewolucyjnych zadań poezji, doprowadziły do stworzenia przez Jasieńskiego genialnego „Słowa o Jakubie Szeli”. Przeciwnie, w przeciwieństwie do szafszarowanego przez literaturę polską (w „Weselu” Wyspiańskiego i „Turoni” Zeromskiego) obrazu tego wodza walki chłopów — poeta uwiecznił w jednym z najpiękniejszych dzieł naszej poezji zmagania się chłopów galicyjskich z obywatelami.

Pocmat powstał w Paryżu w r. 1926, a w dwa lata później pisze Jasieński swoją słynną powieść „Pałę Paryż”. Piórem odpowiedź na oświeczony utwór Moranda skierowany przeciwko Związkowi Radzieckiemu pn. „Pałę Moskwę”. W powieści Jasieńskiego nie ma już śladu sprzeczności, które charakteryzowały pierwszą prozaiczną próbę pisarza, wydaną w r. 1923 w kraju: „Nogi Izolda Morgan”. To namiętny akt oskarżenia, rzuty w twarz ustrojowi kapitalistycznemu, apoteoza rewolucji społecznej. W odpowiedzi reakcyjny rząd francuski postanawia usunąć poetę z Francji, co spotyka się z protestem kilkunastu najwybitniejszych postępowych pisarzy francuskich z Romainem Rollandem i Henri Barbussem na czele. Równocześnie zaś zaprasza Jasieńskiego Związek Radziecki — i poeta ze wzmocnionymi siłami oddaje się całkowicie pracy w Kraju Rad, gdzie spotyka go przywódca KPP.

Bierze tu udział najwyższy udział w życiu kulturalnym, zarówno organizacyjnym, jak i twórczym. Redaguje pismo literackie KC WKP(b) w języku polskim, „Kulturę mas”, jest członkiem kolegium redakcyjnego „Literatury międzynarodowej”, a pierwszy Wschodni Związkowy Zjazd Pisarzy Radzieckich w r. 1934 wybiera go na członka zarządu Związku Pisarzy Radzieckich. Ukazują się w przekładzie rosyjskim „Pałę Paryż” (który osiąga osiem wydań) oraz przetłumaczone przez znakomitych poetów radzieckich Asiejewa, Bagrickiego i innych „Słowo o Jakubie Szeli”. Jasieński pisze nowele — „Męstwo”, „Nos”, zbiór opowiadań „Moskwa — Tadżykistan” oraz dwutomową powieść „Człowiek zmienia skórę”, gdzie ukazuje twórcę przemiany na wschodzie ZSRR oraz demaskuje zewnętrznych i wewnętrznych wrogów Związku: imperialistów angielskich i ich narzędzie — basmaczów-kulaków. Powieść ta zdobyła sobie w Kraju Rad niezwykłą poczytność, osiągając imponującą liczbę dwunastu wydań.

Obecnie zarówno w Polsce, jak i w Związku Radzieckim zostają ukazane w pełnym świetle wielkie zasługi Jasieńskiego i jego towarzyszy wobec kultury polskiej i radzieckiej. W obu krajach utworzono specjalne komitety czuwające nad tym, aby natchnione słowo Brunona Jasieńskiego zostało przekazane milionom ludzi, dla których tworzył.

Wielka strata dla nauki

WIESC o przedwczesnej śmierci Ireny Joliot-Curie dotknęła boleśnie cały świat nauki. Obok Francji cios ten szczególnie dotknął Polskę. Irena Joliot-Curie była bowiem związana z Polską nie tylko swym pochodzeniem — jako córka naszej wielkiej rodaczki Marii ze Skłodowskich Curie — lecz także bliskimi, serdecznymi więzami z naszą nauką, czestymi kontaktami i odwiedzina. Jeszcze jako dziecko przyjeżdżała Irena Joliot-Curie z rodzicami do Polski, później — w czasach międzywojennych, a ostatnio kilkakrotnie bawiła tu jako nasz gość.

Irena Joliot-Curie stała się sławną dzięki wynikom prac badawczych wykonanych samodzielnie oraz wspólnie z małżonkiem, Fryderykiem, szczególnie zaś przez odkrycie zjawiska sztucznej promieniotwórczości. Należy ona do najwybitniejszych uczonych świata, słusznie uważanych za twórców fizyki współczesnej.

Po ukończeniu słynnego Collège Sevigne w Paryżu, już podczas studiów uniwersyteckich w Sorbonie, stawała się pierwszą kroką nauki we pod kierownictwem swojej wielkiej matki. Cała praca badawcza Ireny Joliot-Curie od początku do ostatnich dni związana była stale z tym samym zakładem naukowym, obecnym laboratorium im. Curie Instytutu Radowego w Paryżu, na które go czele poprowadziła jej matka, a którego dyrektorem była do końca życia Irena Joliot-Curie.

Pierwsza praca naukowa Ireny Joliot-Curie ukazała się już w roku 1921. Dotyczyła ona masy atomowej chloru zawartego w różnych minerałach.

Dalszy długi szereg jej prac, wykonanych samodzielnie czy wspólnie z różnymi uczonymi, dotyczył licznych podstawowych zagadnień nauki o promieniotwórczości. Wśród prac tych wyróżniają się zarówno swą gruntownością, jak i systematycznością planowo prowadzone w latach 1922-27 badania nad promieniotwórczością alfa polonu.

W 1928 roku ukazuje się pierwsza wspólna praca Ireny Joliot-Curie i jej męża, Fryderyka Joliot-Curie. I odtąd, przez szereg lat, większość swych prac ogłaszają wspólnie. Dotyczy to przede wszystkim prac najważniejszych,

które dały im zasłużoną sławę. Prac tych niepodobna oddzielić i trzeba omawiać je łącznie.

Pierwsze dwie wspólne prace z 1928 roku dotyczą wyznaczania liczby jonów wytwarzanych w powietrzu, przez alfa radu C prim.

Dalszy szereg wspólnych prac małżonków Joliot-Curie do roku 1932 dotyczył promieniowania miękkiego, t. zw. łatwo pochłanianego przez materię, które w ich doświadczeniach towarzyszyło promieniom alfa polonu. Prace te, nawiązujące do równocześnie wykonywanych w Niemczech badań Bothego i Bechera, stworzyły podwaliny doświadczalne pod odkrycie neutronów, które stanowiły właśnie owe tajemnicze, przenikliwe promienie. Toteż można uważać małżonków Joliot-Curie za współodkrywców neutronu.

Szereg prac nad wytwarzaniem par elektronowych (elektronu dodatniego i ujemnego) przez promienie gamma oraz nad właściwościami pozytronów (elektronów dodatnich) doprowadził małżonków Joliot-Curie na przełomie lat 1933/34 do epokowego odkrycia promieniotwórczości sztucznej, czyli wzbudzonej.

Doniosłość tego wielkiego odkrycia, zarówno teoretycznej jak i praktycznej, nie można przecenić. Znamy już około 1000 sztucznie wytwarzanych izotopów promieniotwórczych różnych pierwiastków. Niektóre z nich (jak np. nr 43-techno, nr 51 — promet oraz transurany) nie posiadają stałych izotopów i wytwarzane są tylko na drodze rozmaitych przemian jądrowych, jako sztuczne izotopy promieniotwórcze. Nasza jama jądrowa atomowych, ich budowy, sił wewnątrz jąder wstepujących, wszelkiego rodzaju przemian jądrowych oraz natury cząstek elementarnych — w znacznej mierze opiera się na wynikach badań wzbudzonej promieniotwórczości. Na mieszczeniu nateżeń tej promieniotwórczości oparte są podstawowe metody prac badawczych w dziedzinie fizyki jądrowej.

Olbrymie praktyczne znaczenie stosowania izotopów promieniotwórczych we wszystkich naukach przyrodniczych i technicznych, przemysle, medycynie, rolnictwie itd., jest powszechnie znane. Metoda tę ludzkość zawdzięcza odkryciu małżonków Joliot-Curie. W uznaniu tej wielkiej usługi naukowej wielu uczni otrzymali w 1935 roku nagrodę Nobla w dziedzinie chemii.

Liczne następne badania Ireny Joliot-Curie, prowadzone z różnymi współpracownikami,

przebiegały jednak z mężem — miały związek z odkryciem w 1938 roku przez Hahn'a i Strassmanna zjawiska rozszczepienia ciężkich jąder atomowych, które stanowi praktyczną podstawę wykorzystania energii atomowej. Badania Ireny Joliot-Curie w dużym stopniu ugruntowały to wielkie odkrycie, przełomowe dla naszej cywilizacji.

Prócz tak wszechstronnej i owocnej działalności naukowej, uwieńczonej odkryciami o epokowym znaczeniu, Irena Joliot-Curie rozwijała także ożywioną działalność dydaktyczną, kształcąc licznych młodych fizyków całego świata. Niewiele osób wie, że w 1936 roku, w rządzie Frontu Ludowego we Francji, była ona wicepremierem ds. nauki. Był to pierwszy tego rodzaju w Europie, po Związku Radzieckim, urząd do organizacji i kierowania badaniami naukowymi. Powołała Irena Joliot-Curie na to stanowisko świadczą dobitnie o uznaniu, jakim cieszyły się jej wysokie kwalifikacje naukowe i organizacyjne.

Powszechnie znana jest piękna działalność Ireny Joliot-Curie w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Francuskiej, w Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych, a przede wszystkim w między narodowym ruchu obrońców pokoiu.

Nauka światowa i cała postępowo ludzkość poniosła za śmiercią Ireny Joliot-Curie wielką stratę. Polska straciła wielkiego przyjaciel.

Prof. dr HENRYK NIEWODNICZAŃSKI
członek-korespondent PAN
kier. Zakł. Fizyki Jądrowej
w Krakowie Instytutu Badań Jądrowych PAN

Szkice i rozmyślania

Rozmowa z Andrzejem

1
TADEUSZ Boy Zelenicki powiedział, że literatura francuska posiada w sobie napój miłosny, który wypili Tristan i Izolda.

2
SIEDZIELISMY w kawiarni przy tradycyjnej półczarnej. Andrzej siedział naprzeciw i leniwie podnosił filiżankę do ust. Milczeliśmy. Nagle Andrzej przysiadł ręką włosy i rzekł:

— Zastanawiałem się często od czego zależy finezja francuskiego dowcipu. Literatura francuska posiada w sobie jakiś narkotyk, po użyciu którego staje się „narkomanem”, oczywiście w pozytywnym znaczeniu.

Jakkolwiek każdy z wielkich pisarzy tego narodu, który nola bene włoski bardzo wiele do współczesnej kultury świata, posiada swój odrębny styl, to jednak pewne cechy posiadają oni wspólne. Wydaje mi się, że bliskość tych pisarzy, ich perlisty dowcip wpływa w wielkiej erudycji, innymi słowy bogactwem wiedzy, znajomości człowieka i inteligencji...

— Nie tylko, przerwałem. — Dużą rolę odgrywa tu również cechy narodowe, wykształcone specyficznymi warunkami geograficznymi, historycznymi i społecznymi. Francuzów cechuje jakaś bezstroska, traktowana życia jakim ono jest, niepragmatyzm, kultura wolności osobistej... Znasz przecież wypadki, kiedy w czasie wielkiej rewolucji francuskiej sankiulot z powąszy z feudalizmem i po-

deptawczy burbońskie lilia tak czyli carmaniole i krzyczeli: wolność, równość i braterstwo, mało, naga artystkę opery złożyli na ołtarzu w kościele, czyniąc z niej niejako symbol wolności wyzwania i nauki...

Andrzej roześmiał się szeroko. Przesunął dłoń po nieco ostro zakończonym brodzie i nie przestając się śmiać mówił:

— To był kapitalny dowcip! Francuzi nie pozbawieni są niesłychanie wyrafinowanej pikanterii. Na to mogli zdobyć się ludzie o dużym temperamencie, umiejący w każdej sytuacji znaleźć coś zabawnego. W ich postępowaniu daje się zauważyć konsekwencję w atakowaniu bigoterii. Czynią to jednak dowcipnie, a często nawet frywolnie. Śmiech i celna złośliwość odgrywa tu ważną rolę...

3
ROZMAWIALISMY długo. To była rozmowa, a nie dyskusja, nawet nie rozmowa, lecz wspomnienie ze spotkań z przyjaciółmi-autorami i ich bohaterami. Wyglądało to mniej więcej tak:

— Pamiętasz miłośno Tristana i Izoldę, jej zdrady?

A Manon Lescaut — Prevost, tę piękną postać kobiety, którą stworzył ksiądz? — Poczekaj, jaka kobieta mogłaby z nią konkurować? — Chyba księżna Sanseverina z „Pustelni Parmeńskiej” Stendhala... — Tak, tak, obie są pełnokrwiste, pełne wdzięku i

koblecego uroku... — Musisz przyznać, że Stendhal psychologizuje i bada uczucia. Rzucą bohaterów w określone sytuacje i obserwuje ich zachowanie. U Balzaka jest inaczej. Ten nie koncentruje zbyt dużo światła na postaci, ale raczej na trybach maszyny społecznej, która porusza całe społeczeństwo kapitalistyczne. Jego ludzie to twory stosunków społeczno-ekonomicznych.

— O, nie, nie zgadzam się. Przy lekturze dzieł Balzaka odniosłem wrażenie, że Balzak patrzy na stosunki społeczne przez pryzmat człowieka. Weź dla przykładu papę Grandet, lichwiarza Gobseca, czy bankiera Nuncingena. Ci ludzie ukazują ustrój kapitalistyczny od strony kultury, mechanizmu giełdowych. Interesuje go również sam człowiek.

— Pamiętasz Harpagona Moliera? Świetna postać! Skąd piec kradnący własnym kołnierzem owes... A Woltera? — Diderota? — Murgera? — Brantome'a? — Hugo? — Merime, z jego uroczymi powieściami? — Pamiętasz jego „Carmen”, na której Bizet oparł swoją operę pod tym samym tytułem? A błyskotliwie napisana „Wyspa pingwinów” czy „Bunt aniołów” Anatola France'a, albo „Salambo”, lub „Panik Bawary” wielkiego stylisty Flauberta... Urocz...

Czekamy na takie imprezy

Z narodem chińskim łączy nas przyjaźń. Mało natomiast wiemy o Chińczykach jako do ludzi. Jakoby obywateli, którzy ma przecież za sobą doświadczenia historyczne sięgające kilku tysięcy lat.

Przybywając z Europy niejednemu podziwiał w tym kraju. Ot, widziałem choćby taki przykład: chiński drogi — jakże odmiennie od naszych. Nie ma na nich wybojów, ani szkieł potłuczonych butelek. Dlaczego tak jest? Zapytano o to szofer odpowiedzialny: „Żeby rozbici butelkę na drodze, trzeba pójść do domu, przynieść butelkę, podnieść ją do góry i uderzyć o jezdnię. Butelka kosztuje, a poza tym rozbita na drodze, stanowi niebezpieczeństwo dla przechodniów i przejeżdżających pojazdów. Powiadacie, jaki człowiek o zdrowych zmysłach chciałby to robić?”

Innego zaś Polaka zakłopotowało zachowanie się Chińczyka przy kieliszku. Po dwóch kolejkach wódki Chińczyk zaproponował

lemoniadę: Polak oburzył się, bo przecież jak pić, to już pić... Ale Chińczyk z właściwym sobie spokojem odpowiedział: „Wypiłem dwa kieliszki, mam dobry humor, zastrzyżony dowcip, jestem wesół i więcej mi nie potrzeba. A lemoniadę możemy pić, ona nie szkodzi, orzeźwia...”

Częste powody i deszcze zmywały ze skał cienką warstwę ziemi, niezbędna do uprawy ryżu. Pewien chłop chiński co roku musiał nosić ziemię na swoje poleto k ogromnej góry. Znajdując się w pobliżu. Mówiono mu, że przecież góra jest ogromna, a on śmiesznie nie da rady przynieść tyle piasku. Wówczas Chińczyk: „Tak, dobrze, ale góra nie ma synów, a ja mam”.

Oto cechy Chińczyka: wytrwałość w dążeniu do osiągnięcia celu, zmysł praktyczny, prostota i mądrość zabarwiona szczep-
tą filozofii.

Tyle refleksji do przykładów podanych przez Janusza Przy-

nowskiego, który parę miesięcy temu powrócił z Chin. Przebył on razem z pisarzem W. Zukrowskim drogę, jaką przeszła 30 lat temu Chińska Armia Czerwona w sławnym pochodzie z Południa na Północ.

Dziękuję inicjatywie Klubu TPP-R w ubiegłą sobotę i niedzieli gościliśmy w Kossalinie Janusza Przymanowskiego. W paru spotkaniach z czytelnikami podzielił się on swoimi wrażeniami z tej wielkiej podróży. Ci, którzy go nie słyszeli, a interesują się Chinami, niech szukają jego książki napisanej wspólnie z W. Zukrowskim pt. „Desant na kamiennej wyspie”.

Inicjatywę TPP-R — organizowaną spotkań z pisarzami — witamy z uznaniem i liczymy, że WDK czy Biblioteka Miejska również sięgną do tej formy popularyzacji czytelnictwa.

TADEUSZ GASZTOLD

W SPOMNIENIA te wzrusza

ty, rozpalają wyobraźnię wywołując coraz to nowe obrazy, które stały się wieloletnimi bliskimi i tak dziwnie własne... Przypominał sobie nawet gdzie, kiedy i jaką książkę czytał, jakie dostarczały mi one wzruszenia... Autorzy i ich bohaterowie stali się dla mnie przyjaciółmi, dobrymi znajomymi, toteż obcuje z nimi najchętniej... Tęsknię do nich zwykłe jak do ukochanej. — Przyspieszyłem kroku. W domu czekał na mnie Anatol France...

IANUSZ ZELEZIK

Udana premiera

Bałtycki Teatr Dramatyczny w Koszalinie, Gabriela Zapolska — „Moralność pani Dulskiej”, tragikomedii kółtuńska w trzech aktach. Reżyseria Juliusza Lubicz-Lisowskiego, scenografia Zdzisława Korelskiego.

W przeciągu niespełna czterech miesięcy Bałtycki Teatr Dramatyczny wystąpił już z trzema premierami: „Konkurami” Piechala, „Mariuszem” Pagnola, a ostatnio „Moralnością pani Dulskiej”.

Patrząc na przekrój repertuaru i znając ciężkie warunki, w jakich pracuje nasz teatr, należy stwierdzić, że wystawienie w stosunkowo krótkim okresie tych sztuk, z których każda z osobna reprezentuje coś innego — świadczy o intensywności i ambicji kierownictwa i zespołu.

Biorąc jednak pod uwagę to, że teatr koszański ma niejednokrotnie do czynienia z nowym widzem, należy zadać sobie pytanie, czy taka linia reperturowa jest dla jego dobra słuszną? W pewnym sensie tak, bowiem w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym jest nowy, młody zespół, który musi poznać swoje możliwości, swoje siły. A poznać je może tylko w różnych próbach, które go zespoła i zwiążą. Prawda, że pierwsze próby nie od razu dają dobre rezultaty, lecz następne są zawsze coraz to bardziej udane. Najlepszym tego przykładem może być „Moralność pani Dulskiej”, która swoim poziomem znacznie odbiegała od poprzednich przedstawień. Potwierdzeniem tego może

być również reakcja widowni, której przedstawienie podobało się, podczas, gdy poprzednie sztuki nie znalazły w jej oczach uznania.

Wystawienie „Moralności pani Dulskiej” przez Bałtycki Teatr Dramatyczny należy uznać nie tylko za udane, ale i celowe. Dziś się ją widzą oglądając na scenie świat, który należy już do niepowrotnej przeszłości, nie tylko do brzo się bawi, ale i uczy. Na przykładzie dalszych jeszcze lepiej rozumie zakłamanie i kółtuństwo

Ursynównę (Mela). Z pozostałych aktorów należałoby wymienić Halinę Dąbrowską (Hesla) i Zbigniewa Pleczula (Zbyszek), który w pierwszym akcie na premierowym przedstawieniu nie czuł się jednak zbyt pewny, a dopiero w następnych rozkręcił się na całego.

Gorzej natomiast wypadł Felicjan Dulski w interpretacji Kazimierza Bejnarowicza. Oceniając ostatnią premierę naszego teatru, możemy stwierdzić,

Dwugłos o „Moralności”

mieszczactwa. Ponadto sztuka pozwalała mu jasnie zrozumieć zasady i konsekwencje ustroju burżuazyjnego. Jej wymowa ideowa pomaga nam w walce z kółtuństwem i pozostałościami światopoglądu mieszczańskiego, z którego przejawami spotykamy się jeszcze tu i ówdzie. Sztuka Zapolskiej jest więc naszym sojusznikiem.

Należy sobie zadać tylko pytanie, czy „Moralność pani Dulskiej” w interpretacji Bałtyckiego Teatru Dramatycznego pomaga nam w tej walce? Czy środki artystycznego wyrazu, zastosowane przez reżysera Juliusza Lubicz-Lisowskiego, spełniają to zadanie? W całości niewątpliwie tak. Można natomiast mieć do niego pretensje za niektóre dłużyzny, szczególnie w scenie z Tadrachową. Poza tym nierówny poziom jeżeli idzie o poszczególne role. Jest czołówka, a reszta odbiega od jej poziomu.

Do czołówki tej można zaliczyć Marię Zapolską (pani Dulską), Ma-

że Ursynównę (Mela). Z pozostałych aktorów należałoby wymienić Halinę Dąbrowską (Hesla) i Zbigniewa Pleczula (Zbyszek), który w pierwszym akcie na premierowym przedstawieniu nie czuł się jednak zbyt pewny, a dopiero w następnych rozkręcił się na całego.

Gorzej natomiast wypadł Felicjan Dulski w interpretacji Kazimierza Bejnarowicza. Oceniając ostatnią premierę naszego teatru, możemy stwierdzić,

wszystkich przypadkach. A więc, że w Operze „Lohengrin”, że w Polskim „Dziady”, że „Wesele”, że wnet „Łabędzie jezioro”... A potem znowu o Bittnerównie, o nowych filmach, o meksykańskiej wystawie... A o pójściu na naszą premierę nie chciał nawet wcale słyszeć.

— Człowieku — powiedział z wyższością — widziałem jak Cwiklińska grała Dulską, widziałem Grabowskiego w roli Felicjana, a ty mi z koszańskim teatrem.

W końcu dał się jednak namówić. I już po pierwszym akcie był zdumiony, że „to przecież prawdziwy teatr”. Wtedy ja z kolei okazałem wyższość, poklepałem go po ramieniu i z aprobatą w głosie, przyznałem łaskawie rację...

Mówiąc, że „Moralność” to samograj. Dużo w tym chyba słuszności, ale przecież i samograj trzeba umieć nastawić. Koszańskie wzniesienie czołowej komedii Zapolskiej, jest dobrze „nastawione”. Widz przeżywa sztukę, akcja trzyma go w napięciu, z niecierpliwością oczekuje się jej rozwoju. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że w każdej niemal scenie znać reżyserką rękę. Juliusz Lubicz-Lisowski umiejętnie pokierował spektaklem, nadał mu warte tempo, potrafił zainteresować widza. Z tych względów reżyseria budzi szczególne uznanie.

Trzeba jednak — gwoili sprawiedliwości — zaraz dodać, że nie tylko reżyseria. Aktorzy zagrali tak,

Stanisław Figiel

Odkrycie teatru

Tak się złożyło, że w tym dniu przyjechał mój przyjaciel z Warszawy. I — jak to nieraz warszawiaczy — odmienił stolicę we

Stanisław Figiel

Odkrycie teatru

Tak się złożyło, że w tym dniu przyjechał mój przyjaciel z Warszawy. I — jak to nieraz warszawiaczy — odmienił stolicę we

Stanisław Figiel

Odkrycie teatru

Tak się złożyło, że w tym dniu przyjechał mój przyjaciel z Warszawy. I — jak to nieraz warszawiaczy — odmienił stolicę we

Stanisław Figiel

Odkrycie teatru

Tak się złożyło, że w tym dniu przyjechał mój przyjaciel z Warszawy. I — jak to nieraz warszawiaczy — odmienił stolicę we

B. REICHHART

Przygoda w Hiszpanii

W Hiszpanii są, jak wiadomo, pobożni ludzie, a bezbożna władza nakłada na pobożnych obywateli wolające o pomstę do nieba podatki.

Pierre Azania, ubogi szewc, został również dosięgnięty przez „demokrację” caudilla i powoli rozprzedawał swoje nędzne urządzenie. Gdy już nie mógł dalej wytrzymać, poszedł na pocztę i na kawałku papieru napisał list:

„Drogi Boże! Ja, Pierre Azania z Sewilli, szewc, wpadłem w dług i nędzę przez podatki, które są z każdym dniem coraz większe. Głoduję z rodziną i dlatego proszę Cię, żebyś mi przysłał 1000 pesetów, które uczynią szczęśliwym twojego wdzięcznego Pierra Azania”.

List włożył do koperty, którą zaadresował: „Pan Bóg, Niebo”, zakleił i wrzucił do skrzynki pocztowej. List dotarł do Franca, dlatego, że nie było listonosza, który mógłby do niego go pod właściwy adres. Dyktator otrzymał jednocześnie przesyłkę z USA, tak że był w wyjątkowo dobrym humorze i rozkazał wypłacić szewcowi 500 pesetów z następującym listem:

„W załączeniu przesyłam ci 500 pesetów i sądzę, że zostaniesz w pełni obywatelom swojego kraju Generalissimus Franco”.

Gdy Pierre Azania otrzymał pieniądze i list, podrapał się po głowie i długo nad czymś przemysliwał. Potem wziął pióro, papier i kopertę i napisał drugi list na adres: „Pan Bóg, Niebo”. List brzmiał następująco: „Drogi

Boże, dziękuję Ci stokrotnie za Twoje zlitowanie się nad biednym wierzącym. Gdybyś w przyszłości miał mi coś posłać, to nie rób tego za pośrednictwem dyktatora, który ukradnie połowę na cele wojenne. Pierre Azania”.

Przełożył: Fr. Swar.

Trzaski

O PRODUKCJI UBOCZNEJ PEWNYCH ZAKŁADÓW

Z początku chęć ich bodła Kraj zylekami zachwycić, Ale fantazja zawiodła „Robią” guziki i nici.

O PEWNYM OBLUDNIKU

O kombinatorstwo obwiniając masy Wielbił „prostolinijność, szczerść i porządek” I nawet w każdym kinie siedzi prosto do kasy, Omiłując z pogardą stumetrowy rząd.

O SZCZĘŚCIU W NIESZCZĘŚCIU

Mieć w życiu szczęście — to więcej znaczy, Niż krewnych bogatych zapisy, Niejeden włosy rwałby z rozpacz, Lecz z łaski fortuny jest lisy.

NA PEWNA ELEGANTKĘ

Z włosków — arabski, Biewki — nieczym freski, Z purpury usteczka, Za to w główce — sieczka.

O FUNCIE BRYTYJSKIM

W morzu kryzysu tonie wysny gruntu, Więc Eden chodź, jak struty, A miernik bogactw, anglosaski funt, Przemienia się dzisiaj w Luty.

RYSZARD KUJAWSKI

NIEZWYKŁY AUTOGRAF

Podczas pierwszej wojny światowej, gdy znakomity pisarz czeski Jaroslav Hasek zniknął bez wieści, a o jego domniemanej „śmierci” krążyły niewiarygodne niekiedy słuchy, w Pradze wydano jego książkę — „Dwa tuziny opowiadań”. Powróciwszy do kraju, pisarz otrzymał autorskie egzemplarze, a będąc w finansowych tarapatkach — jął je sprzedawać znajomym. Każdy egzemplarz sprzedawał za cenę 20 koron, natomiast egzemplarz opatrzone autografem — za 60.

Pewnego razu, gdy Hasek sprzedawał swoje książki w popularnej, praskiej kawiarni, zbliżył się doń jakiś komiwojażer, usiłując natrętnie wkręcić się w środowisko litera-



prezentuje dyrdymale naukowe-ekscytryczną pod pretekstem autentyzmu tytułem:

„ANALIZA”

W rolach głównych wystąpią:

Zbigniew Chmura, referent drobiarsko-jajczarski PZGS Człuchów,

Kazimierz Piórkowski, pracownik PZGS Człuchów.

W pozostałych rolach zadebiutują:

Kierownik gospody GS Biały Bór,

Kierowniczka sklepu GS Breńsk,

Pieczątka służbowa.

Rzecz dzieje się na trasie Koszalin — Człuchów, którą dwaj główni bohaterzy dyrdymale przemierzają przy pomocy służbowego samochodu.

AKT I. (W szoferce)

CHMURA: No co, Kaziu? Zrobimy? — po czym spracowaną dłoń uderzył się w spragnione podgardle.

PIÓRKOWSKI: A co nie mamy zrobić, Zbysiu? O właśnie jest gospoda na widnokręgu.

AKT II. (W gospodzie GS Bobolice)

CHMURA: Pani szefowa, dubeltową ciwartczkę!

AKT III. (W szoferce)

PIÓRKOWSKI: Dobrze było, Zbysiu, co? Zrobimy jeszcze?

CHMURA: Trzeba by, Kaziu, ale moneta...

PIÓRKOWSKI: Głupstwo moneta! Przecież żeś kontroler!

CHMURA: Rzeczywiście...

AKT IV. (W gospodzie Biały Bór)

KIEROWNIK GOSPODY BIAŁY BÓR: Czym mogę służyć?

CHMURA: Służyć, nie służyć! Wszyscy pełnimy zaszczytną służbę dla szerokiej masy! My z PZGS! Czy jest wódka?

KIEROWNIK: Tak jest!

CHMURA: No to dawajcie do analizy! Trzeba zbadać, czy monopol dobrze pracuje! A na ten (tu aż wzdrzygnął się z obrzydzenia) strażacki likier dostaniecie pokwitowanie.

AKT V. (W szoferce)

CHMURA: Alle annalizi, Kaaziu, daaj nam bboże ccałe życie...

PIÓRKOWSKI: A ddaj nnam bbożel! A wwogóle czujj sięg jaakiś niedopprawiony...

AKT VI. (Przed pewnym domem w Breńsku)

CHMURA: (wając pięścią w drzwi): Halloo! Czy tu mieszka skklepowa?

KIEROWNICZKA SKLEPU (przeżona, bo rzecz się dzieje o godz. 12 w nocy): Tul

CHMURA: No to otwórz! Tu kkontrola z PZGS. Po wóddkę do annalizy!

KIEROWNICZKA: Ale wódkę u nas nie ma!

CHMURA: To nic, weźmiemy wino!

AKT VII. (W sklepie GS)

CHMURA: Świadectwo zdrowia jest?

KIEROWNICZKA: Jest.

CHMURA (pokiwaszyszy z uznaniem głową nad świadectwem zdrowia): A rremament jest?

KIER.: Jest.

CHMURA (pokiwaszyszy z uznaniem głową nad remanentem): W pporządku, prawda Kaziu!

PIÓRKOWSKI: W pporządku.

CHMURA: No to dawaj panie to wino. Do annalizy! I cześć! Bbuajj sięg Pfele. Bbuajj ppani Fellicie. A tlu jest ppozwolenie...

AKT VIII.

PIECZĄTKA (do siebie): Aż wstyd figurować na takich analitycznych pokwitowaniach.

Na tematy literackie

CHOĆ MAŁY, LECZ ZUCHWAŁY



Niezbýt dobrze z nim się dzieje, Trzeba się nim zająć nieco; Bo choć pustka z głowy wieje, A już zadarł nos — byleco.

LISTA BOHATERÓW PEWNEJ SATYRYCZNEJ PONOC SZTUKI (parodia)



OJCIEC — podlec zawołany SYN zaś — kretyń opętany. CORKA — tepla jak stolowa noga,

MATKA — trudni się oszczerstwem. Niezwykle rozwlekłej

STARSZY BRAT — złośliwy biurokrata, I księżka ujrzała jasne dnia

MŁODSZY BRAT — typ degenerata, Lecz z fantazji i nauki

ZIEĆ — lubieżnym jest w sobie nic nie mieści. Ale swoją drogą, jedno

DZIADEK — odszczepieńcem wrażym. Żeby tak bez rezydenty dać się

BABKA — skapa sekutnica, BRATANEK — bażant, którego wychowała ulica.

WNUKI I WNUCZKI — paniczki i panlątka.

DOZORCA ANTYP — rozpustnikiem DARIA MLECZARKA — intrygantka i plotkarka.

Poza tym wchodzą w grę durnie, „licponie i basalyki.

PRZYJACIELOWI — SCENARZYSTYCE (W związku z wprowadzeniem ekranów panoramicznych)



Nie będę pletnował dziś twojej twórczości, Lecz teraz rozpocznij swą sztukę na nowo: Bo szeroki ekran daje możliwości i pisarskim głowom.

FANTASTYCZNO-NAUKOWY WOLUMIN



PAWEŁ GOŁEK - NARZĘCKI

Obrabiarki

Pani słyszała, proszę pani, I czy pan słyszał, proszę pana, Jak oni w sobie „rozkochani”, Jaka z nich para jest szemrana?

Ledwie dopadną do swych biurek Szepczą do siebie, proszę pani, On, że je j oczy jak lazurek, Ona, że je g o słowo — granit.

Jakiż tam granit, proszę pani, Toć, proszę pani, typ podleca, Niejednej serce do krwi zranil, A teraz do niej się „zaleca”.

Albo ten, tamta, tamto, tamci, Ten z dołu, z góry, z piętra, z kasy, Słowo, panisius, słowo dam ci, Że to łobuzy pierwszej klasy.

Gdzie to się dzieje?... Kto bohater?... Kto usta zmienił tu na krater?... Kto koleżanki i kolegów Ma za łobuzów i lebiegów?

Komu to czasu starcza na to, Że język chodzi mu jak traktor, Że lata w biurze bez krzty znoju Z plotką z pokoju do pokoju?

Poco mam mówić?... Spójrzcie sami! Wciąż tu biegają między nami. NIEWIELE ich — jedna, dwie panie, Co się zajmują „obrabianiem”.

Jeden, dwóch panów razem z nimi! Mielą językiem aż się dymi, Plotek wkrag leją strumień wartki! Prawdziwe

ŻYWE OBRABIARKI.

Kacik

filatelistyczny



zabawkowemu 12,5 x 13,5 i wielkość obrazka 24 x 36 mm.

Dr Zygmunt Konarski



REBUSOGRAF

Liczy przy rysunkach należy zastąpić literami wyrazów od-

powiadających znaczenia poszczególnych ilustracji. Odczytane litery napisane w kolejności liczbowej od 1 do 21, utworzą rozwiązanie.



ROZWIĄZANIE

1. Tereska Kłopot, 2. Teresa Kłopot, 3. Teresa Kłopot, 4. Teresa Kłopot, 5. Teresa Kłopot, 6. Teresa Kłopot, 7. Teresa Kłopot, 8. Teresa Kłopot, 9. Teresa Kłopot, 10. Teresa Kłopot, 11. Teresa Kłopot, 12. Teresa Kłopot, 13. Teresa Kłopot, 14. Teresa Kłopot, 15. Teresa Kłopot, 16. Teresa Kłopot, 17. Teresa Kłopot, 18. Teresa Kłopot, 19. Teresa Kłopot, 20. Teresa Kłopot, 21. Teresa Kłopot.

1. Teresa Kłopot, 2. Teresa Kłopot, 3. Teresa Kłopot, 4. Teresa Kłopot, 5. Teresa Kłopot, 6. Teresa Kłopot, 7. Teresa Kłopot, 8. Teresa Kłopot, 9. Teresa Kłopot, 10. Teresa Kłopot, 11. Teresa Kłopot, 12. Teresa Kłopot, 13. Teresa Kłopot, 14. Teresa Kłopot, 15. Teresa Kłopot, 16. Teresa Kłopot, 17. Teresa Kłopot, 18. Teresa Kłopot, 19. Teresa Kłopot, 20. Teresa Kłopot, 21. Teresa Kłopot.